

# Kuryer Poznański.

Nr. 105.

Redaktor odpowiedzialny

Poniedziałek, 7 maja 1877.

Ludwik Gayzler.

Rok VI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwo niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. Agencye Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamieniu (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecce, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześcioliterowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Z powodu przypadającego święta, św. Stanisława, „Kuryer“ jutro nie wyjdzie.

## POZNAŃ, 7 maja.

Biedni ci nasi pobratymcy nad Dunajem niewolą wiekową skrzywione i skarłowaciałe potomki Łazarzów i Duszanów... Oisnił ich blask białego cara, przezorność w tak ważnych chwilach koniecznością nakazana, opuściła ich zupełnie i dziś oburącz rzucają się w objęcia Moskwy. Nie dziwilibyśmy się uciśnionej raji w bułgarskich wilajetach, gnucionej od wieków przez zburzoną szlachtę i nasyłanych satrapów, nie dziwilibyśmy się nieszczęsnym Bośniakom i Hercegowinom, nie dziwilibyśmy się wreszcie żołdownikowi moskiewskiemu, księciu Nikicie, zaszczyconemu orderem carskim — że im potęga cara Aleksandra i mnogie pułki, ciągnące przez Prut ku Dunajowi i huk dział nad Białą i Reni zawrócił głowę, ale trudno nam pojąć jak Serbia, świeżym pociągającym przykładem do czego wiodą nadzwyczajne podstępny, Serbia zupełnie niemal zażywiająca niepodległości i prócz tytułowego harczu niczem innem niecieśniona, pali kadzidła „wszechsłowiańskiemu carowi“ i nowe jarzmo niewoli gotuje 12 milionowym współplemięcom! Organ ministra Risticza, i stołk, półurzędowy i jedyny dziennik belgradzki taki pomiędzy innymi szumny dytyramb umieścił niedawno w swych łamach:

„Moskiewska dynastia jest spadkobierczynią programu, który sięga na tym zasadza, że krzyż prawosławny ponownie zatknięty być musi na kościele św. Zofii. Jeżeli Bogu słowiańskiemu spodoba się, to cesarz słowiański oswobodzi dwanaście milionów Słowian. Wielka misja słowiańska jest bliską rzeczywistością. Świat odrodzony zostanie duchem słowiańskim i słowiańską oświatą. Bałkan stanie się wzorem odrodzenia dla zgnitego Zachodu. Za to wszystko winniśmy z góry już wdzięczność Moskwy, tej świętej i potężnej macierzy Słowiańszczyzny. W przyszłości Moskwy spoczywa przyszłość Słowiańszczyzny. Oby Bóg błogosławił broni moskiewskiej.“

Oby Bóg, ale nie słowiański, o jakim się marzy panu Risticzowi, jedno Bóg dzierzący w dłoni swój losy wszechświata, pokierować raczył losami braci naszych i skróciwszy im dni ucisku tureckiego odwrócił od nich plagę moskiewskich gwałtów i jarzma wszechsłowiańskiego cara. Nie wiemy co potężna dziś a obłudna dyplomacya w tajnikach gabinetowych postanowiła, ale to wiemy, że i po nad królami i kanclerzami jest wyższa jeszcze potęga, że i do dyplomacyi zastosować można w części one słowa Mefistofelesa z Fausta, iż jest

ein Theil von jener Kraft,  
Die stets das Böse will und stets das Gute schafft.

Podczas gdy z nan Dunaju, gdzie się armia moskiewska dotychczas jeszcze ciągle kompletuje i zbiera w pewnych punktach, jak to pod właściwą donosimy rubryką, szczerze tylko i niedokładne dochodzą wiadomości, jak n. p., że miasto Reni bombardował monitor turecki przez 3 godziny i rzucił na nie przeszło 60 bomb, że z Oltieny na rozkaz turecki wyruszyć musiała załoga rumuńska, że mieszkańcy obu tych miast schronili się w głąb kraju — to z azjatyckiego pogranicza turecko-moskiewskiego odbierają i gazety od swych specjalnych korespondentów i półurzędowe agencje nader częste telegramy, do których wszelako większej wagi przychylić nie można. I tak n. p. według prywatnego telegramu Koln. Ztg z Peru z dnia 4 b. m. nadeszła wali erzerumski depesze o ujęciu 20,000 Turków w niewolę — na co się sułtan żadną miarą zgodzić nie chciał i otrzymałszy inne doniesienia od Muktara urzędownie Layardowi zaprzeczył kazal wieściom tym. Te telegramy Muktara brzmią nadzwyczaj tajemniczo. Donosi on, że 29 z. m. opuścił Kars z 9 batalionami, że się cofnął do Jardis (ormiańskiego Ardost) i zajął wieś Czilakli. Nazajutrz doniesli mu mieszkańcy Kars, że Moskale uderzyli na tę twierdzę, że jednakże przez pozostawioną tamże załogę mężnie odparci zostali. — W depeszy z dnia 3go maja donosi Muktar, że Moskale wskutek stoczonej z obłożonymi walki zmuszeni zostali po poniesionej klęsce cofnąć się o 8 mil, tak że obecnie znajdują się w okolicy Ardahanu. Natomiast czytamy w Presse, że dnia 3 b. m. toczyły się żwawe utarczki pod Karsem, których następstwem było zupełne obsa-

zenie tej twierdzy; Turcy schronili się częścią do Karsu, częścią uszli drogą ku Erzerum; 24 działa zioną niedługo ogniem na obronne to miejsce, w którym obecnie, podług autentycznej tureckiej ordre de bataille znajduje się 12 batalionów wojska. W jakim celu Muktar opuścił Kars, osłabił jego załogę i zajął pozycje o trzy mile dalej na drodze ku Erzerum, pojąć nie podobna, chyba, że go Moskale wyparli i do odwrotu zmusili. — Komendant z Batum donosi do Carogrodu, że mniejsze potyczki, stoczone około Batum, wypadły na niekorzyść Moskwy. — Dzienniki ogłaszają proklamacyę do wszystkich poddanych tureckich, wzywającą ich do obrony ojczyzny czy to na polu walki, czy też przez dobrowolne ofiary. — Sułtan przyjął tytuł „Obrońcy Wiary.“

Stósunek W. Porty do poddanych moskiewskich został nareście jako tako załatwiony. Rząd berliński został zawiadomiony, iż wskutek przedstawień jego cofnęła Turcyę rozkaz wydalenia poddanych moskiewskich, że uznaje protektorat reprezentacyi niemieckiej nad poddanymi i interesami moskiewskimi, zastrzegając sobie wszelako prawo wydalania z kraju podejrzaných osobistości, mianowicie z punktów, narażonych na niebezpieczeństwo. Osobom, które zostawały w służbie moskiewskiej, nakazano po upływie pewnego terminu opuścić kraje tureckie. Równocześnie doniósł minister spraw zew. reprezentantom Turcyi u dworów zagranicznych, że wskutek konwencji, jaką Rumunia zawarła odważyła się z Moskwą i wkroczenia wojsk moskiewskich na terytorium rumuńskie, zakazuje W. Porta agentowi ks. Karła wszelkich urzędowych funkcji i bierze pod swą protekcyę wszystkich Mołdawo-Wołosów tak w kraju, jak za granicą. W ten sposób Turcyę, jak to już dawniej niejednokrotnie oświadczała, daje do zrozumienia, iż Rumunię uważa na mocy konstytucyi za kraj lenniczy.

W adresie Izby rumuńskiej, wystósowanemu do ks. Karła, powiedziano, iż reprezentacya kraju nie myśli radzić rządowi zaczepienia Turcyi, że atoli żąda silnego i stanowczego odparcia napaści tureckiej. Książę wystósował do Turcyi notę, remonstrującą przeciw nadużyciom band zbójcekich na zachodniej granicy kraju, zwołał ponownie Izby na 26 b. m. i nakazał powołać pod broń 10,000 rezerwistów. Wniosek rządowy o moratorium, przyjęty już przez Izbę deputowanych, cofnięty został wczoraj. — W. ks. Mikołaj, główny dowódca armii naddunajską, odbył inspekcję wojsk w Braile.

Na piątkowym posiedzeniu zajmował się senat włoski prawem, dotyczącym t. z. nadużyć duchowieństwa. Minister wyznał, Mancini, przywołał poszczególne przykłady tych nadużyć, których jednakże telegram nie wymienia i z zadowoleniem oświadczył, że kościelna polityka rządu dobrym odniosła skutek, bo 8 Biskupów zarządało królewskiego exequatur, a 30 już je otrzymało. Zabawnie udowadniał p. minister, że prawo o nadużyciach nie przeciwie się w niczem wolności sumienia, gdyż 20 generalnych prokuratorów uznało jego potrzebę! Minister sam przyznał, że artykuł 1 tegoż prawa, na mocy którego każdego księdza w samowolny sposób skazać można na grzywny lub więzienie, jest niedokładny i oświadczył, że jest gotów przyjąć poprawki — poczem dyskusya jeneralną zamknął.

W sprawie wschodniej dochodzi nas w tej chwili następujący telegram z biura Wolffa:

London, 6 maja. Biuro Reutersa donosi z Carogrodu, że małe oddziały moskiewskie przekroczyły Dunaj. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

\* Od komitetu, urządzającego pielgrzymkę do Rzymu, otrzymujemy następujące pismo:

W sprawie pielgrzymki.  
Odtąd nowych zgłoszeń do wspólnej pielgrzymki już się nie będzie przyjmowało. — Dla uczestników wspólnej pielgrzymki zapewnione będą bilety, tak zwane Rundreise-Billets, z Oderberga aż do Rzymu i z powrotem do Oderberga, po znacznie niższej cenie, t. j. II klasą około 90 flor., III klasą około 80 flor. w. a. Bilety na III klasę będą służyły od granicy włoskiej, równie jak pierwsze, na II klasę. Szanownych więc księży i innych panów, którzy dotychczas oświadczyli się z chęcią odprawienia tej pielgrzymki, uprasza niżej podpisany w własnym ich interesie, aby niezwłocznie, najdalej do piątku przyszłego, zechcieli donieść mu stanowczo:

1) czy osobno chcą podróżować, czy też do wspólnej się przyłączyć wyprawy?

2) Czy trzecią, czy drugą klasą przez Austrię chcą podróżować?

Podług tego bowiem liczba i gatunek biletów kolejowych naprzód muszą być zamówione, podług tego też bilety legitymacyjne ztąd będą wydawane. Kto do piątku nie nadesłanie swego oświadczenia, skreślony będzie z listy wspólnych pielgrzymów.

Włoszanie oświadczenia tego nadsyłać nie potrzebują.

Poznań, dnia 6 maja 1877.

Ks. W. Maryański,  
kan. metrop.

sekret. komit. urządz. pielgrzymkę.

## KOESPONDENCYE KURYERA POZN.

Srem, 5 maja.

(Kolej mosińsko-śremska.)

(d) Na dzień 12 maja zwołany został do Sremu sejmik naszego powiatu, na którym obok innych spraw ma przyjść pod obrady projekt poprowadzenia kolei żelaznej z Mosiny przez Srem do Dolska. Nie ma to być zwyczajna kolej, lecz tak zwana po niemiecku „Sekundäreisenbahn“, na co w polskim języku nie mamy jeszcze technicznego wyrażenia. Jestto kolej wąska, pędzona wprawdzie lokomotywą, ale bez budek strażniczych i bez strażników, na przecięciu dróg bez baryer, które ma zastępować głos dzwonka przy lokomotywie. Według obliczenia projektu przypadłyby ztąd na powiat znaczny ciężar 6500 marek, któreby powiat dodatkowo składać musiał. Mimo uznania korzyści, które płyną z polepszenia środków komunikacyjnych, nie powinien sejmik projektu tego, zdaniem mojem, popierać, korzyści bowiem nie stoją w stósunku do kosztów. Pan landrat, który koleję tę projektuje, zbyt różowo zapatruje się na spodziewane dochody z kolei, tak iż obawiać się należy, że zamiast 6500 marek powiatowi dwa lub trzy razy tyle rocznie płacić wypadnie. Pan landrat ubolewa nad zniesieniem cen ziemi i nad upadkiem miast, mianowicie Sremu, ale czyż temu projektowana kolej zaradzić potrafi? Przyczyna tego upadku leży w czem innym, leży w ogólnych krytycznych stósunkach, których nie zmieni kolej, jeszcze tak drogo przez powiat opłacana. Gdyby to rząd chciał przyjąć w pomoc powiatowi naszemu, pod względem środków komunikacyjnych tak bardzo upośledzonemu, przez wybudowanie kolei swym kosztem, na swe ryzyko, zwłaszcza, że jest interesowany zpowodu lasów mosińskich i starostwa Nochowa, do którego kolej śremsko-dolska ma zboczyć, co powiększy jeszcze kosztą zakładowe, natenczas kolej taka mogłaby pewnej części powiatu nie małe oddać usługi, ale włożyć na powiat taki ciężar i kazać mu płacić za przedsiębiorstwo, które w końcu fiasco zrobić może, to do dobrobytu powiatu nie może się przyczynić. Reprezentanci powiatowi powinni więc stawić się na sejmiku, ile możności, w komplecie, aby nie dopuścić bez pewnych gwarancji przyjęcia projektu, który może powiat na ciężkie narazić straty. Sądzę, że stany powiatowe po dokładnym zbadaniu całego projektu odmówią mu stanowczo swęj sankcyi.

Pan landrat ubolewa nad upadkiem Sremu i całego powiatu. Dopóki jednakże dzisiejszy prąd panować będzie, dopóki się ogólne stósunki zupełnie nie zmienią, nie można się spodziewać zmiany na lepsze ani pod względem dobrobytu, ani oświaty, która wraz z moralnością jest rodzoną siostrą dobrobytu. Weźmy n. p. gimnazjum śremskie. Z zakładu dość kwitującego zrobiła się prawie pustka, gdyż dziś ma gimnazjum ledwie stukilkudziesięciu uczniów. Jestto ciężki cios dla miasta i całego powiatu. Jestto skutek dzisiejszego systemu — a jak na gimnazjum, tak czasami odbije on się na szkołach niższych i we wszystkich stósunkach. Tu nie pomogą koleje żelazne — ale gruntowna zmiana całego systemu. Hic haeret aqua!

Z pod Gostynia, 5 maja

(Ks. Szulczyński. — Projekt nowej linii kolei żelaznej. — Pożary.)

(p.) W Gostyniu istnieje, jak wiadomo, dom Sióstr Miłosierdzia, mających sieroty i chorych pod swą opieką. Póki istniała Kongregacya kks. Filipinów, proboszcz Kongregacyi zwykły był je-

dnego z księży mianować kapelanem Zakładu a działało się to na mocy ordynacyi, wydanęj jeszcze przez śp. ks. Arcybiskupa Przyłuskiego, a potwierdzonej przez księdza Kardynała Prymasa. Od dwudziestu lat kapelanem tym był zawsze ks. Szulczyński. Po zniesieniu Kongregacyi ks. Sz. stale zamieszkał w Zakładzie i obowiązków swych wykonywać nie zaprzestał, nie spodziewając się weale, że uprawnienie jego do sprawowania funkcyi duchownych może mu być kiedykolwiek zakwestyonowane. Tak się jednak stało. Ks. Sz. po kilku badaniach przed sędzią śledczym otrzymał zapowez na dzień 15 bm., gdzie sąd ma rozstrzygnąć, czy po zniesieniu Kongregacyi także i jego funkcye jako kapelana w Zakładzie się skończyły. Nie omieszkałam was zawiadomić, jaki wyrok zapadnie.

Przed kilkunastu dniami odbyło się w Gostyniu zebranie właścicieli ziemskich z okolicy, na które przybył także landrat powiatu krobkiego p. Schopis, ażeby obradować nad projektowaną linią kolei żelaznej z Leszna do Jarocina, przez nasze miasteczko iść mającą. Zebranie poczyniło pewne zastrzeżenia co do kierunku linii itd., o czem jednak bliższych szczegółów nie znam.

Mieliśmy w tych dniach dwa pożary w okolicy. Dnia 28 z. m. w nocy spaliły się w Gostyniu trzy stodoły mieszczące, położone nad żwirówką leszczyńską a zapełnione słomą; co w skutek ogólnego braku paszy i wysokich cen słomy dotkliwą jest klęską. Ogień zbrodnicza podłożyła ręką. Sprawy dotąd nie wysłędzono. Następnego dnia spaliła się również stodoła pewnemu właścicielowi we wsi Belęcinnie. Tutaj atoli nieostrożność właściciela surowo ukarana została. Udał się bowiem do stodoły z latarnią, którą na chwilę na kołku zawiesił, a sam wrócił się do domu w jakimś interesie.

Wiedeń, 5 maja.

(Zjazd katolicki. — Odpowiedź na interpelacyę. — Interwiew Andrasego. — Z placu boju.)

(+) Nie wiedząc, ile miejsca szanowna redakcyja Kuryera zechce poświęcić walnemu zebraniu katolików, poprzeszane na kilku uwagach ogólnych, tém więcej, że tutejsze dzienniki katolickie podały obszerne sprawozdanie a niebawem ukaze się raport stenograficzny. Przedewszystkiem zaznaczam, że udział w zjeździe był nadspodziewanie liczny. Arcybiskupi: Kardynał ks. Schwarzenberg prazki, Kutschker wiedeński, Eder solnogrodzki, Sembratowicz unicki-lwowski; Biskupi: Rüdiger z Linzu, Haiss z Królowego Hradu, Binder z św. Hipolita (St. Pölten), dr. Prucha z Pragi zaszczyli zjazd obecnością swoją. Kardynał-Arcybiskup prazki i Arcybiskup tutejszy zabrali nawet głos w sprawie szkolnej. Z arystokracji byli obecni książęta Lobkovic, Windiszgraez i Lichtenstein, hrabowie Ledóchowski, Thun, Clam-Martinić, Falkenhagen itd. Z madziarskiej arystokracji nikt nie przybył, również z polskiej, ale z królestwa węgierskiego było kilkudziesięciu uczestników. Dwoch gości z Galicyi, dr. Popiel i ks. Stojalowski\*) zabrali głos w sprawie dziennikarstwa i bardzo słusznie zarzucali Vaterlandowi, który dawniej zawsze stawał po stronie polskiej, a od dwóch lat odznacza się tendencjami rosyjskimi, że, chcąc być organem centralnym, powinien uwzględnić życzenia wszystkich ludów austriackich. W stenograficznym raporcie obie te mowy, wypuszczone w sprawozdaniach dzienników tutejszych, ukazały się bez wątpienia. Rezolucye, uchwalone przez zjazd, a dotyczące spraw szkolnych (prezes sekcji p. Thurmherz z Vorarlbergu) socyalnych (dr. Karlach, kanonik z Pragi), sztuki kościelnej (Monsignor Karlon z Hradca styryjskiego), dziennikarstwa (dr. Otoeska z Pressburga), życia katolickiego (baron Gagern), stowarzyszeń katolickich (hr. Falkenhagen), zawierają bardzo obfite i starannie opracowany materiał.

Na wczorajszym posiedzeniu izby poselskiej baron Lasser odczytał odpowiedź na interpelacyę pp. Giskry, Hechta i spółników. Gdy skończył izbę, opanowało wielkie wzruszenie, „allgemeine Bewegung“, jak się wyraża protokół stenograficzny. Istotnie doniosłość tego dokumentu jest nadzwyczajna. Rząd zapewnia, że nie dozwoli na wytworzenie się na półwyspie bałkańskim stósunków, któreby narażały interes Austrii.

\* Przemówienie ks. redaktora Stojalowskiego podaje w streszczeniu Vaterland wiedeński.

Redakcyja.



czyli innymi słowy, że nie zezwoli na utworzenie tam samodzielnego państwa pod protekcją rosyjską. Ze zaś veto nie będzie wyłącznie platonizmem, świadczy o tym ostatnie zdanie deklaracji, w której rząd odwołuje się do patriotyzmu i ofiarności ludów, — co w tak uroczystej formie czyni się zwykle dopiero w przeddzień wojny. Któryś z dzienników rosyjskich zapewniał temi dniami, że woli ze strony Austrii otwartą nieprzyjaźń, aniżeli podejrzaną przyjaźń, otóż po deklaracji wczorajszej już o „przyjaźni“ a co dopiero o spólnym działaniu Austrii i Rosji mowy być nie może. Nieustannie pogłoski o wrzeczonych rosyjskich prądach u dworu tutejszego, które na mocy dobrych informacji mógłbym zbijać, ale które mimo to ciągle jeszcze się pojawiają, wobec tej deklaracji przecież raz powinny ustać. Pominawszy usposobienie osób rodziny cesarskiej, która istotnie żadnego nie ma powodu do przyjaźni dla Rosji, uwzględnić należy, że od czasu Leopolda II. było może jedną stałą zasadą dworu tutejszego nie łączyć się z Rosją ku zniszczeniu Turcji. Względem tej polityki zgadzali się tak sprzeczne zdania ministrowie, jak liberalny Thugut, konserwatywny Metternich i Buol, liberalny Andrassy, uważać ją więc można, jako prawidło fundamentalne, przeciwko któremu dwór z pewnością nie wystąpi.

Pester Lloyd ogłasza jeżeli się nie mylę pierwszy interwiew hr. Andrassego. Dowiadujemy się z tej ciekawej manifestacji, że minister nie zapobiegał wcale przyjazdowi deputacji tureckiej do Pesztu; Madziarzy, powiada hr. Andrassy, mają liczne cnoty i słabości, ale chłodnymi być nie umieją. Sam siebie mianuje głową narodu madziarskiego a głową ta chłódna! Gdyby było inaczej, gdyby głowa była gorącą a serce wystygłe, byłby to znak febrji! W bardzo znaczący sposób hr. Andrassy przemawia akademikom zagrebzkim peszteńskich, a praknikom akademikom, — o niemieckich nie nie mówi. Wogóle demonstracyom akademikom odmawia wszelkiego znaczenia politycznego. Tymczasem nadchodzi właśnie despesza, że wczoraj wieczorem posłowie madziarscy i to wszelkich odcieni, Simonyi, Jokay, Bujanowicz itd. zaprosili deputację turecką na bankiet — to już pewnie demonstracja polityczna.

Z placu boju nie nowego. Akcja tam wlecie się żółwym krokiem. Wczoraj popołudniu odnowiła się kanonada pod Braiłą, ale dotąd, zdaje się na próbę tylko, bo nie ma wzmianki o stratach. Hr. Zichy i książę Reuss dn. 11 wyjeżdżają do Carogrodu. Dzienniki angielskie twierdzą, że ci dwaj dyplomaci po pierwszej stanowczej polityce rozpoczęła urzędowe kroki pośredniczenia. Powiernik Bismarcka, baron Keudell, przybył do Wiednia na dłuższy pobyt.

## O zdrojach ojczystych i stosunku ich do zagranicznych.

Odczyt, miany na posiedzeniu Wydziału lekarsko-przyrodniczego „Towarzystwa Nauk. Toruńskiego“  
przez

Doktora Rydygiera

asystenta kliniki chirurgicznej w Gryfii.

„A czy znasz ty, bracie młody,  
„Twoje zdroje, twoje wody?  
„Z czego słyna? kędy gina?”  
W. Pol.

Zachęcony słowy temi naszego wieszca, zabrałem się do dokładniejszego zapoznania się z wodami naszymi ojczystymi. Wyniki tego mojego zatrudnienia zamierzam, Panowie, tu dzisiaj przedłożyć. Nie przedstawię Wam nic nowego — żadnych nowych spostrzeżeń, ale spodziewam się pomimo to, że zamikowacie Wasze do ojczystych rzeczy zniewoli Was na chwil kilka uwagę Wasz mej niudolnej pracy poświęcić.

Zródło, z którego głównie czerpałem, jest „Rys balneologii powszechnej“ dr. Zieleniewskiego i jego pomniejszych rozpraw.

Nie chcąc każdemu z kolegów znanych rzeczy o właściwościach zdrojów obcych powtarzać, również rodzajów chorób, w których ze skutkiem bywają używane, wyliczać — pomnę to, jako ogólnie znane, albo zupełnie, albo mimochodem

Składniki ich według Prof. Stopezańskiego są w 1 funcie wody = 7680 gramów następujące:

Z d r ó j	Józefiny	Stefana	Magdaleny	Waleryi	Szymona	Anieli	Wandy
Chlorku potasu	0,6733	0,54077	0,70303	0,63007	0,32757	0,44022	0,89673
„ sodu	24,05028	15,10299	36,44809	14,93709	6,42406	15,0809	26,21883
Jodku	0,00955	0,01127	0,01241	0,00513	0,00533	0,00932	0,01996
Bromku	0,03613	0,02215	0,06529	0,02551	0,01684	0,00684	0,02394
Siarkanu sodowego	0,18942	0,06361	0,17474	0,04412	0,06081	0,04295	0,07508
Dwuwęglanu sodowego	35,39542	23,28203	45,94472	21,96284	8,44081	33,20651	38,80927
„ litowego	0,02799	0,01127	0,01127	0,01127	0,01127	0,01127	0,01127
„ wapniowego	5,95700	5,99251	4,66542	6,20395	0,94927	3,26147	0,20405
„ magnezowego	3,36983	2,43111	3,96178	2,95800	1,09214	1,89799	2,95166
„ żelazowego	0,09926	0,08361	0,06063	0,15039	0,20038	0,10230	0,06916
Kwasu krzemowego	0,17608	0,16107	0,15469	0,18469	0,22471	0,25348	0,27224
Istot organicznych	1,06099	1,15438	2,09536	0,86257	0,51778	1,29510	2,28834
Kwasu węglowego istotnie wolnego	13,26158	15,95586	10,77101	9,61817	14,49212	10,83202	12,49118
Azotu	0,09306	0,03281	0,35725	0,07576	0,36549	0,33384	0,10112
Części składowych ogółem	84,40292	65,20527	104,30523	57,71886	37,28268	67,01384	89,62152
Ciepłota	10,4°C.	9,2°C.	11,4°C.	11,1°C.	10,8°C.	10,7°C.	12,3°C.
Ciepota gatunkowy	1,007738	1,005406	1,018265	1,005397	1,002632	1,076112	1,008565

Wody przeto szczawnicze są to szczawy i brom zawierające; a mianowicie zdroje Waleryi, Anieli i Wandy są litowo-sodowe; Józefiny

Paryz, 5 maja.

(Posiedzenia Izby deputowanych z czwartku i piątku 3 i 4 maja.)

(Z. K.) Onegdaj i wczoraj miały miejsce dwie burzliwe sesje parlamentarne, brzemienne, być może, w bardzo ważne wypadki.

Jak to zapowiedziałem w ostatniej mojej korespondencji, onegdaj, t. j. we czwartek pan Leblond, prezes lewego środka interpelował rząd o propagandę klerykalną, oraz wzywał go do użycia wszelkich represyjnych środków, na jakie prawo krajowe zezwala. Ramy naszej korespondencji nie pozwalają nam na szczegółowy rozbiór mów tych dwóch sesji, w których interesa katolickie tak żywo dotknięte zostały, jednakowoż ze względu na ważność wypadku chociaż w streszczeniu, podamy cały przebieg sprawy.

Nikt nie spodziewał się, iż p. Leblond członek lewego centrum, znany z umiarkowania przeciwnik zawzięty amnestyi dla komunistów i wszystkich radykalnych projektów skrajnej lewicy, tak namiętnie powstanie przeciw Kościołowi, religii i duchowieństwu. Cała jego mowa przepelniona jest ulubionymi zwrotami radykalizmu, nie napada na Kościół ani na religię, broni Boga, jemu chodzi tylko, aby duchowni nie zajmowali się polityką.

Słuchając mowy p. Leblond, można było przeniść się myślą do parlamentu niemieckiego, gdy uchwalał prawa majowe. Ultramontanism — mówi p. Leblond — usiłuje odbudować swoją potęgę, fałszując umysł dziecięcy za pośrednictwem książek i doktryn używanych w wychowaniu katolickim. (Głos z prawicy: „Dowody!) Nie potrzebuję dowodów, każdy wie, iż zabobon i fetyszyzm, który zdrowy rozum odrzuca i przeszkadza samodzielności, jest podstawą wychowania klerykalnego. Fałszywa historia, konstytucye cywilne są przedstawiane jako zarodek zgnilizny; przygotowują młodzież do walki ze społeczeństwem, zamiast przygotowywać ją do dyskusji. Oto próbka mowy jednego z najumiarkowańszych deputowanych; nie potrzebuję dodawać, iż przyjęta została hucznie oklaskami całej lewicy.

Następnie p. Leblond uwydatnia, jak groźne mogą wynikać następstwa dla Francji, z powodu nienawistnego występowania duchowieństwa przeciwko Włochom (?) i zbieranie podpisów pod adres na cześć Ojca św. P. Leblond kończy w te słowa: „Całe moje życie wielki miałem szacunek dla uczucia chrześcijańskiego. Dopomógł on znacznie do rozwinięcia cywilizacji francuskiej. Lecz teraz dostał się w nie dobre ręce.“ Zawsze ta sama zwrotka służąca do zamydlenia oczów łatwowiernym, którą się posługują wszyscy nieprzyjaciele Kościoła: „my nie

tylko potracę w razach, gdzie tego potrzeba będzie do porównania.

Przy porównywaniu głównie uwagę będę zwracał na ilość składników chemicznych i rzeczy, wogóle wpływające na skuteczność zdrojów, jak np. na ciepłotę i t. p. Nie przepomnę dalej o urządzeniu pomieszczeń i drogości pobytu; a nareszcie uwzględnię także dogodność podróży, przyjemności i zabawy, mianowicie u zdrojów ojczystych. Podział zdrojów zatrzymam ten sam, jaki podał doktor Zieleniewski w swoim podręczniku:

- I. wody alkaliczne,
- II. „ gorzkie,
- III. „ słone,
- IV. „ siarczane,
- V. „ żelaziste,
- VI. „ wapniowe,
- VII. „ chemicznie obojętne ciepłe.

Zaraz w pierwszym oddziale wód alkalicznych czyli szczaw znajdziemy kilka zdrojów ojczystych nieposiedlniej wartości — a nawet zażywających już sławy po za granicami naszej ojczyzny.

I tak ze rzędu szczaw alkaliczno-muriatycznych przedewszystkiem wymienię mi wypad Szczawnicę.

Szczawnica znajduje się w Galicyi, w obwodzie sądeckim, w pięknej dolinie Beskid, 483 metrów nad powierzchnią morza, otoczona wysoko wznoszącymi się po nad wsią górami. — Zródła jej wytryskują z piaszkowca karpackiego, w wielu miejscach trachitem przebitego — a jest ich tu siedm, prawie ze sobą zgodnych tak co do składu, jak i co do ilości składników. Nazwiska ich są: Zródło Józefiny, Stefana, Magdaleny, Waleryi, Szymona, Anieli, Wandy.

występujemy przeciwko religii, lecz przeciwko duchowi ultramontańskiemu, przeciwko partyi klerykalnej.“

Na tę mowę, popartą przez p. Silwa, deputowanego Sabaudyi, odpowiedział margrabia de Valfons, zbił wszelkie twierdzenia republikanów, jakoby duchowieństwo podlegało Francji do wojny z Włochami, rację całą niezdrówą prasa radykalna, powiada szanowny margrabia, dopuszcza się obelg przeciwko monarchom, zostającym w przyjaźni z Francją.

Gdy skończył margrabia, wstępuje na trybunę p. Juliusz Simon, prezes rady ministrów. P. Simon jest tym samym Simonem, którego już od tak dawna znamy; chciał płaścić nosić na dwóch ramionach, był głęboko konserwatywnym i głęboko republikańskim, zadowolnić jednych i drugich, tymczasem powstał na niego i jedni i drudzy. Musimy przyznać, iż niektóre ustępy mowy prezesa ministrów są doskonałe, lecz zaraz dalszy ciąg je psuje. I tak naprzykład bardzo nam się podobały te słowa: „Jest w tém kwestya religijna; a ponieważ ta kwestya istnieje, muszę tak samo jak szanowny p. Leblond ograniczyć ję pole. P. Leblond powiedział, iż nie napada na religię katolicką; co do mnie, wyrażę się jeszcze inaczej; oznajmiam, iż nie tylko nie napadam na religię katolicką, ale nawet, że rząd nie ścierpałby, aby na nią napadano, obowiązkiem jego jest kazać szanować wszystkie wyznania istniejące w naszym kraju, obowiązkiem jego jest nakazać szacunek dla wolności sumienia, obowiązkiem jego jest pozwolić katolikom korzystać ze wszystkich praw i przywilejów, jakie im konstytucya zapewnia. Nigdy, w żadnym przypadku nie uchylił się od tego obowiązku; i nie tylko ma wolę zapewnić wszystkie legalne prawa religii katolickiej i duchowieństwa, głęboki i szczerzy szacunek. Łatwo sobie można wystawić, z jakim przerwaniem wszystkie lewice przyjęły to oświadczenie.

Niestety, dalszy ciąg mowy popsuł to wszystko, napadając na stowarzyszenia katolickie, Biskupów itd. Podajemy w streszczeniu główne myśli z tej mowy mistrzowskiej pod względem kokieterji dla republikanów, przekręcania faktów, podejrzewania intencji katolików, słowem wrogością dla Kościoła usposobienia.

tutaj nie chodzi o religię, tylko o pewne osobistości. Religia katolicka zażywa dzisiaj większej wolności we Francji niż kiedykolwiek. Biskupi mogą się zbierać, ogłaszać bulle i brewia, uniwersytety zakładają i t. d., czego im dawniej nie było wolno. Dopóki duchowieństwo na polu duchowym się ogranicza, rząd ich wolności szanować będzie, ale jeżeli będzie usiłowało między się w sprawy świeckie, rząd wszelki zakus podobny energicznie odeprze. Trzeba różnicować pomiędzy katolikami „cercles“ a komitetami. Jeżeli się owe cercles trzymają w granicach statutów, nie można im nie zarzucać. Komitety ustanowione celem doprowadzenia do sku-

i Stefana sodowo-solne, a Magdaleny źródło jest silnie sodowo-solne, jod i brom zawierające, nareszcie Szymona jest to słaba szczawa sodowo-żelazista.

Odpowiednio do wysokich swych zalet leczniczych posiada Szczawnica wszelkie inne warunki dla potrzeby i wygody swych gości. Wyborne a stosunkowo tanie restauracye, z których dwie są publiczne (zakładowe) z salami do zabaw i bilardu zaopatrują gości w smaczny i odpowiedni pokarm. Również troskliwie starał się zarząd kąpielowy o przyjemności i rozrywki: gazety, czytelnie, przedstawienia teatralne i koncerty — otóż obfita rozrywka intelektualna. Muzyka kąpielowa przygrywa przechadzającym się podczas rannej i popołudniowej kuracyi gościom. Wycieczki w bliźsze lub dalsze okolice górskie, których pobabem Szczawnica ponad wszystkie zdrojowiska poszczycić się może, następczą gościom tyle miłej u wód rozrywki. Każda z tamtejszych okolic jest bardzo piękną i zwiedzania godną a nie jedna z nich budzi miłe wspomnienia historyczne. — Przedewszystkiem nie pomijają gości Szczawnicy zwiedzenia Piennin, jak tylko im do tej wycieczki sprzyja pogoda i odbywają ją na lekkich łódkach Dunajcem przy odgłosie muzyki i wśród piosenek wesołych górali.

Cudnie piękne to jest miejsce, o którym ukochny nasz wieszca W. Pol w swęj pieśni o domu naszym tak śpiewa:

„I czy znasz ty, bracie młody  
Te spienione górskie wody.  
Z tym oddechem — z tym uśmiechem,  
Jakim Bóg je tylko darzy  
I o których serce marzy?

Jeżeliś miłość pił u zdroju  
Rajskich oczu — a w przyjaźni  
Poznał człowieka — a lud w boju,  
A skarb duszy w wyobraźni;  
Jeżeliś kochał, walczył, wierzył,  
Poznał prawdę — stwierdził w czynach;  
Przebrnął morze — świat przemierzył;  
Późnaj jeszcze łódz w Piennach.

Jak cudowna modra zmija —  
Hen! Dunajec się przewija;  
Jak odwieczne grają dymy,  
Tak tam szumią jego szumy.

Jak dwa mury w pion dwie skały;  
W górze Niebo — w dole woda —  
Łódka szybka jak myśl młoda;  
A na łódce sternik śmiały.  
Stara orłów to dziedziina;  
Tutaj Czorsztyń — tam Niedzica —  
Nowatorska hen! dolina —  
Nad Tatrami łyskawica —

A tu stoi łódz u brzegu;  
Góral wita Cię z uśmiechem —  
Nie myśl długo — słończ z pospiechem  
I płyn, bo już łódka w biegu.  
Gdy Cię chycę modre tonie  
I na przepaść łódka zbieży,  
Silniej drgnie Ci serce w łonie

tku strasznego (1) związku. W każdym mieście ma być utworzona grupa katolików wojennie usposobionych, które zawiązały stósunki z posiłkowymi grupami powstania. Rząd tej organizacji nie mógł ścierpieć i rozwiął komitety. W tych komitetach radzono nad projektami do praw; istniały spocyalne wydziały a organizacja dążyła do utworzenia Kościoła świeckiego. Rozpoczęto nawet kampania, aby zaprowadzić po kościołach kazania świeckie. Minister sprawiedliwości zakazał tych nowości nie tylko z prawami, ale i z godnością religii sprzecznych. Papieżkie rozporządzenia nie mogą być podług art. I organicznego prawa konkordatu ogłaszane. Niedawno publikowano bez upoważnienia papieską bulle, erygującą uniwersytet katolicki w Lille. Dla tego bulla ta nie ma żadnego znaczenia. Daje ona kancelarzowi prawo udzielania stopni; używanie tych stopni podpada kodeksowi karnemu. List Biskupa z Nevers i petycyo, dotyczące wolności Papieża naraziły na szwank podług Leblonda stósunki Francji z Włochami. Petycyonaryusze nie przynajają tego. Owe pismo tworzy idea, że Papież jest więźniem w Rzymie, i że na tém cierpi wolność katolicka. Jest to nieprawda, aby Papież był więźniem. Odnosno oświadczenia jeżeli nie są fałszywe, to przynajmniej przesadzone. Prawo gwarancyjne zastrzeżone niezawisłość duchowego Papieża. Rząd włoski starał się zabezpieczyć wolność osoby, woli i postanowień naczelnej głowy Kościoła (a więc podług Simona Papież kłamie w alokucyi!!). Ci, co mówią, że Papież jest więźniem, okłamują lud. Nie można twierdzić, że ustawa Manciniego chce ograniczyć wolność Papieża. Prawo to nie dotyka w niczem Papieża; urząda ono stósunki pomiędzy duchowieństwem a rządem włoskim (kulturkampf). Jest to prawo wewnętrzne. Petycyonaryusze mieszają się w wewnętrzne sprawy sąsiedniego państwa, jeśli to prawo gania. Dalej mówi minister znane rzeczy o Biskupie z Nevers i jego prośbie do Mac Mahona. Petycyo w tym samym pisane duchu, colist Biskupa, utrzymują, że Papież nie ma związku z katolikami, i domaga się od rządu zabezpieczenia niezawisłości głowy Kościoła. Petycyo te nie tylko obywateli, ale kobiety i dzieci podpisują. Dla tego zakazał minister kolportowania petycji obrażających obce mocarstwo. Rząd zatem stłumił agitacyę, która mogła wywołać międzynarodowe niebezpieczeństwo. Rząd będzie przestrzegał ściśle praw państwa i domagać się będzie od obywateli ich wykonania. Jeżeli z życzliwymi listami wystąpił z początku to dla tego, że chce pokoji i chce, aby wyższemu interesowi nieść w ofierze swe namiętności. Nadne specjalne niebezpieczeństwo nie grozi Francji, ale pokój europejski wymaga mądrosći od całej Europy. Należy dla tego usunąć wszelkie przyczyny sporów. Rząd uważa że to będzie, aby ta reguła patriotyzmu od nikogo zapoznaną nie była.

Mimo to wszystko lewica nie zadowolila się wcale tą mową, była im za słabą, za łagodną, nie rozbięła w puch Kościoła. Też ministeryalna byłaby wypadała z ręki p. Simona, gdyby debaty były się tego dnia zakończyły i przyszło do głosowania. Wybawił go p. Gambetta, wnosząc, aby odłożyć dyskusję do jutra, t. j. do wczoraj.

Na posiedzeniu piątkowym zabiera pierwszy głos Gambetta. Mowa jego jest jednym pasmem napasli, gwałtów i oszczerstw na Kościół i religię. Mimo to jednak położenie p. Simona coraz się pogorsza; Izba chce przyjąć porządek dzienny i dać wotum niezaufania ministrowi. Deputowany Ferry domaga się o półgodzinne zawieszenie posiedzenia. Zawieszenie uchwalono.

Mocniej dusza twa uwierzy:  
W skarby ziemi, w skarby Nieba,  
W siebie, w Boga i w człowieka —  
I uczujesz, że potrzeba  
Wierzyć, kochać było z wieka  
Ziemie — Boga i człowieka.

Modre tonie i kipięle  
Gdy zagrają w koło Ciebie,  
Tak Ci porwą duszę śmiele,  
Jakbyś skrzydła miał, i w Niebie  
Miał się oprzeć na tej łodzi;  
Jakbyś w chmurach z tej powodzi  
Miał wylecieć z łódka spolem,  
Nie żeglarzem — lecz Aniołem.

Wspomnienie w tym wierszu zamki Czorsztyń i Niedzica warto również odwiedzić dla ich starożytności. Czorsztyń leży po stronie galicyjskiej Dunajca — podobno w najodleglejszych wiekach zbudowany. Kazimierz W. odbudował go, rozszerzył i umocnił. W r. 1401 opowalili ten zamek Grot Słupecki i Jan Rogala, kasztelan inowrocławski.

Dalsze wycieczki, wymagające przynajmniej trzechdniowego czasu, odbywają goście Szczawnicy do Tatr, do Morskiego Oka i t. d. O zdrowie stara się kilku lekarzy, mianowicie dr. Onufry Trembecki, lekarz zakładu dr. Wł. Sciborowski, Józ. Doskowski i inni.

Pomieszczenie wygodne znajdują goście w Szczawnicy w zakładowych domach, lub też prywatnych. Z ostatnich wymieniam dom dr. Aleks. Krydy z 12ma pokojami i dom na probostwie z 3ma pokojami. Ceny za pomieszkania są, jak na zdrowe, niewygórowane: w domach zakładowych płaci się za pojedynczy pokój na dobę od 50 kr. do 1 zlr., stósownie do rozmiaru i umeblowania pokoju. Za większe pomieszkanie, składające się z 2, 3 i 4 pokoi, z kuchnią lub bez téjże, płaci się od 1 do 5 zlr. na dobę.

Cena jednej kąpeli w wannach metalowych lakierowanych wynosi 50 kr., w drewnianych wannach 30 kr.

Chcąc zakończyć finansowe te sprawy — wspomnieć muszę, że najdogodniejszy sposób podróży od nas do Szczawnicy jest: Koleją żelazną udać się na Oleśnicę (nie Wrocław) do Krakowa lub Bochni, a tamtąd pocztą lub najętą furmanką. Pocztą kosztuje 12 do 13 zlr., powozem płaci się 36 do 40 zlr., a za jazdę wózkami góralskim parokonnym z Krakowa do Szczawnicy zwykła cena jest 20 do 25 zlr. Z Bochni płaci się około 10 zlr. za furmankę. Odległość z Krakowa do Szczawnicy wynosi 20 mil, z Bochni 16 i pół mili.

Porównyując Szczawnicę z najslawniejszym zdrojem zagranicznym w oddziale tym, to jest Selters, przynajmniej musimy, że Szczawnica w niczem mu nie ustępuje, a w liczących przymiotach go przewyższa.

Zwracając najprzód naszą uwagę na ilość



Wielki niepokój panuje między ministrami. Juliusz Simon nie chce zważać na nalegania swoich przyjaciół; Albert Grevy, Pascal, Duprat i dwudziestu innych wpływowych deputowanych napróżno usiłują zmienić postanowienie ministra, aby przyjął rezolucję w duchu wniosku Leblond. Minister się opiera, nareszcie... ustępuje. Aby go wycofać z tak drażliwego położenia, Bernard Lavergne wstępuje na trybunę i interpeluje ministra co do krótkiego artykułu, który pojawił się w dzienniku katolickim La Defense jeszcze w środę wieczór. Artykuł ten, umieszczony w wiliu debatów, godzien jest uwagi. Brzmi on jak następuje:

Wiemy, iż p. Juliusz Simon był zmuszony złożyć pewne stanowcze zobowiązania w ręce marszałka. Oto zobowiązania, jakie przyjął p. Simon: Prezes rady ministrów powinien solennie zagwarantować duchowieństwu i katolikom opiekę i bezpieczeństwo. Powinien oprócz tego ogłosić stanowcze postanowienie, iż położony gwałtem radykałów i że usmierzy energicznie tę wojnę dziennikarską, która może się jutro przemienić na wojnę domową. Zapewne iż to trudne zadanie dla ministra potępić politykę którą zachęcał, dyrgował i tolerował. Jak przyjmie lewicę te oświadczenia, jeżeli p. Simon dotrzyma danego słowa? To do nas nie należy. Do jakich wybiegów ucieknie się p. Simon? Zobaczmy. Będziemy go sądzić. Możemy tylko powiedzieć, że jeżeli w ostatniej chwili p. Simon się cofnie, zmieni w czemkolwiek myśl rządu, którego jest przedstawicielem, znamy sposoby, aby go zmusić do odstąpienia od dawniej swojej polityki i aby przemienił go na obronę i opiekuna religii. Rząd przyjdzie do tego, może pomimo woli p. Simon, lecz przyjdzie. Dziś to tylko jedynie mogliśmy powiedzieć.

Na to wezwanie p. Simon wskakuje na trybunę i oznajmia, iż nie byłby uczciwym człowiekiem, gdyby zachowywał władzę, nie będąc swobodnym w działaniu i prowadzeniu interesów stosownie do własnego sumienia. Oznajmia, iż wymieniony artykuł spotwarza zarówno prezydenta rzeczypospolitej jak i jego samego prezesa ministrów, iż on coraz to więcej ceni, szanuje i poważa uczciwość, godność i powagę, z jaką marszałek wypełnia wysokie zadanie, które mu zostało powierzone.

Sprawa została wygraną dla p. Simon. Chciał przez chwilę otrząsnąć się ze szponów radykałów, niestety! brakło mu odwagi do wytrwania aż do końca. Miłość teki ministeryjalnej przemogła i minister znowu ugiał karku.

Uniesiony niegodnym takim postępowaniem hr. de Mun, wstąpił na trybunę i zaczął wyrzucać nie tylko ministrowi ale całej partii liberalnej jej postępowanie. Lecz ta mowa posłużyła jedynie do umocnienia stanowiska p. Simon w oczach radykalizmu, bo kiedy katolik jest przeciwko niemu, zatem oni, republikanie, powinni być razem z nim. Hr. de Mun przytoczył obrzydliwy jeden artykuł, umieszczony w Latarni pod tytułem: „Jezus kolodziej”, następnie inny z dziennika Le Rappel, pióra deputowanego

Locroy. Ktoś z prawicy zawołał o artykule: „to podłość”. Wrzawa nastąpiła ogromna. Pan Locroy domagał się, aby ten, co zawołał „to podłość”, wymienił się. Gdy następnie hr. de Mun słusznie przypisywał Robespierowi i Dantonowi nieszczęścia, które spadły na Francję, Gambetta zawołał: „Oni zbawiali Francję, podczas gdyście wy byli w Koblenz.” A Douville-Maillefeu dodał: „Gdy republikanie bili się za wolność i ojczyznę, wy katolicy wypychaliście sztylet w jej serce.” Wszystka wymowa, słuszność, przekonanie hr. de Mun nie nie pomogły. Uchwalono następującą rezolucję 361 głosami przeciw 121:

Izba zważywszy, iż powtarzanie się manifestacji ultramontańskich mogłoby narazić spokój wewnętrzny i zewnętrzny kraju, zarazem gwałca wszystkie prawa narodowe, wzywa rząd do użycia wszelkich środków legalnych, jakimi rozporządza, do represji tej propagandy antynarodowej i przechodzi do porządku dziennego.

Chociaż długa już i tak nudna moja korespondencyja, lecz muszę jeszcze kilka słów dodać od siebie. Chciałbym zupełnie bezstronnie, bez żadnej namietności wydatnić, jak interpelacyja podobnego rodzaju zgubne może mieć następstwa, szczególnie teraz, gdy w sąsiedztwie daje się słyszeć huk armat.

Odezwa każdego Biskupa (mam tu na myśli odezwe monsignora z Nevers) jest aktem osobistym, nie pociąga za sobą odpowiedzialności rządu. Lecz jeżeli interpelacyja parlamentarna daje takiemu dokumentowi prywatnemu rozgłos uroczysty; jeżeli mówcy należący do sztabu ministeryjalnego zwracają uwagę rządów zagranicznych na to, co oni nazywają „podżeganiem do wojny”; jeżeli denuncyją sąsiadnym państwom, które o niczem nie myślały, zawikłania wywiązać się mogące z powodu postawy duchowieństwa francuskiego; wtedy, ale wtedy tylko rzeczywiste niebezpieczeństwo się zjawia i położenie staje się groźnym. Z rządem, jaki dziś istnieje we Francji, któż może przewidzieć przyszłość? Zaraz po wojnie wybory były klerkalne (wybaczenie ten wyraz, ale go użyłem, aby być dobrze zrozumianym) dziś są prawie radykalne to prawda, lecz któż, zarczy, iż przyszłe nie będą znowu klerkalne. Godzina jedna szału, godzina jedna pozostawiona ludowi, aby się opamiętał, może wystarczy, aby kształt rządu został zmieniony. Przy głosowaniu ogólnem wszystko jest możliwe. Zmęczenie, odraza do dzisiejszego zmienionego i chwiejnego rządu, gdzie w godzinie prawie przekonania i ludzie się zmieniają, może popchnąć kraj cały na inną zupełnie drogę jak tę, po której go prowadzi dzisiejsi przewodzący. Rząd republikański jest nieustającą niepewnością. Stronnictwa napadają jedne na drugie. Dziś Włochy bałyby się, gdyby partya katolicka przyszła do władzy. Inne państwa bałyby się znowu

przewagi radykalizmu. Zaden rząd zagraniczny nie widzi stałego punktu oparcia, na którym mógłby budować jaką ugode, nawet gwoździa nie ma dobrze wbitego, na którym można zawiesić traktat przymierza, chociażby tymczasowy. To tómaczy wymownie odosobnienie, w jakim Francya się znajduje, a które książe Decazes nazwał melancholicznie, na sesji wtorkowej, neutralnością.

Czyż, w razie gdyby jutro, lub później partya katolicka przyszła do władzy, nie miałyby zaraz nieprzyjaciół we Włoszech? a ta nieprzyjaźń byłaby wywołana jedynie przez swoich, przez panów Leblond, Gambetta, Simon i consortes. Czyż to jest aktem prawdziwego patrioty, kochającego swoje ojczyznę?!

Rzym, 28 kwietnia.

(x.) Wczoraj na audyencyi ogólnej Ojciec św. zatrzymawszy się chwilę przy dwóch Polkach, stojących na końcu szeregu, a przy których i Jego Emin. nasz Kardynał Prymas przypadkiem się znajdował, odwrócił się do niego i po francuzku, czego z nim nigdy nie czyni, a więc w wyraźnej intencji, aby od wszystkich był zrozumianym, odezwał się głośno w te słowa: „Je fais mes compliments au Cardinal Archevêque, car j'ai appris ce matin en détail tout ce que font ses diocésains, pour témoigner de leurs beaux sentiments, de leur foi, de leur piété, et de leur attachement pour l'Eglise et pour son chef. Je fais mes sincères compliments et j'en suis touché.” Co znaczy po polsku: „Winszuję Kardynałowi Arcybiskupowi, dowiedziałem się bowiem dziś rano szczegółowo o wszystkich, co czynią dziś dycece, aby objawić piękne swe uczucia, swoje wiary, pobożność i przywiązanie do Kościoła i jego Głowy. Z całego serca mu tego winszuję i jestem tym rozrzewniony.” Miło Wam będzie zapewne usłyszeć takie słowo uznania z ust samego Namiestnika Chrystusowego na ziemi.

## Wojna moskiewsko-turecka.

\* Nad Dunajem. Z powodu rozteków, drogę popsutych i rozmaitych trudności, o których moskiewska naczelna komenda głębokie zachowuje milczenie, marsz armii rosyjskiej ku Dunajowi odbywa się zwolna. Jaki jest jej plan, na których punkcie zamierza Dunaj przekroczyć, w tym względzie, jak się zdaje, i sam sztab jeneralny do tej chwili nie powziął stanowczego postanowienia. Zależać to będzie zresztą od różnych okoliczności, a mianowicie od ustawienia strategicznego armii tureckiej, którą Moskale zwięd

starają się. Od chwili przejścia granicy rumuńskiej, t. j. od dnia 25 kwietnia, dotarły jedynie dwa korpusy moskiewskie, 7 i 11 do dolnego Dunaju i osadowiwszy się na przestrzeni pomiędzy Braiłą a Kilią, oszańcowowały się w kilku ważniejszych tamże punktach, i zatoczyły działa, które obecnie pilnie strzegą operacyi monitorów tureckich. Awangardy czterech korpusów rosyjskich, t. j. 8, 9, 10 i 12, przeznaczonych do operacyi nad górnym Dunajem, dotarły, jak sądzić można z ostatnich telegramów, do Buseo. Wnosząc zatem z niepokonanych trudności, jakie armia rosyjska napotyka na każdym kroku w pochodzie swym, twierdzić można, że nie dokona ona przed połową bieżącego miesiąca marszu swego strategicznego i nie rozwinię swych sił nad Dunajem tak, iżby gotową być mogła do przejścia rzeki, jeżeli w ogóle wyśkość i prąd wody w czasie tym na to zezwola.

Turecy tymczasem wobec ruchu armii rosyjskiej zachowują się dość obojętnie. Główna ich siła, stoi pomiędzy Widdyniem a Ruszczukiem na linii, 323 kilometrów długiej. Nie słychać do tej chwili, ażeby poczynili oni jakiegokolwiek kroki, zmierzające do opanowania i obwarowania ważniejszych punktów linii tej, gdzieby mogli skutecznie przeszkodzić a przynajmniej utrudnić Moskałom przejście przez rzekę. Naczelny wódz turecki, wnosząc z rozmaitych dywersyi armii rosyjskiej, zapowiadających wkroczenie do Dobruczy, wysłał w ostatnim czasie część wojska z pod Widdynia i Ruszczuku ku położonym nad dolnym Dunajem twierdzom, jako to ku Hirsowie, Maczynowi, Izakezy i Tulczy, aby tu przeszkodzić przeprawie nieprzyjaciela przez rzekę. Cała siła, jaką w tej chwili mają Turecy do obrony brzegów Dunaju, wynosi 140,000 ludzi. Oprócz tej stosunkowo małej siły, mają Turecy nadto 25,000 rezerwy w obozie pod Szumlą.

Co się tyczy marszu armii rosyjskiej, podaje korespondent Pressy pod dnem 4 b. m. z Jass bliższe szczegóły: „Z dzisiejszą nocą — pisze on — rozpoczął się przemarsz armii rosyjskiej wielkimi masami. Skoro cała armia stanie nad Dunajem, rozpoczęta pochód rezerwy rosyjskiej, które rozkantowanemi zostaną wzdłuż kolej żelaznych, ażeby w każdej chwili pospieszyć mogły na poparcie armii operacyjnej. W Jassach stanie załoga 15,000 ludzi. Jak w kołach militarynych słychać, przejście przez Dunaj nastąpi dopiero, kiedy ukończonym zostanie rozmarsz rezerwy i te takie zajmą stanowisko, iżby każdej chwili popierać mogły skutecznie operacye głównej armii operacyjnej. Rosyjscy oficerowie zapewniają, iż przeprawa przez Dunaj rozpocznie się dopiero z końcem bieżącego miesiąca i to w 14 (?) punktach.

Do dnia 1 b. m. stanęła, jak zapewnia kore-

składników — widzimy, że źródło Magdaleny w Szczawnicy zawiera w 1 fn. wody 35,44890 chlorku sodu, kiedy 1 fn. wody z Selters zawiera tylko 17,228 granów. Również chlorku potassu zawiera woda selterska tylko 0,289, a woda szczawnicka 0,70303. Innych składników zaś, tyle ważnych, jak np. jodku, bromku — nie zawiera woda selterska wcale, a ze soli, żelaza ma woda selterska węglanu żelazowego 0,078, kiedy woda szczawnicka ma dwuwęglanu żelazowego 0,20038. Ciepłota wody szczawnickiej i selterskiej jest niemal zupełnie równa. Tylko ilością istotnie wolnego kwasu węglowego przewyższa Selters Szczawnicę, jeżeli jednak zważymy, że często w chorobach płucnych, w których przeważnie bywają wody te używane, właśnie nie życzymy sobie wielkiej ilości kwasu węglowego wolnego, np. w przypadkach, gdzie poprzednie zapalne zdrażnienie jeszcze zupełnie usunięciem nie zostało, albo jeszcze bardziej w obawie krwioplucia, natenczas i to niby upośledzenie Szczawnicy w rzeczywistości na jej korzyść wyjdzie.

Kiedy woda selterska najznakomitsze swe zastosowanie tylko w długotrwałych nieżytach (katarach) znajduje, w szczególności: w nieżycie oskrzelowym, tak prostym, jako też z gruzlicą połączonym, tudzież w nieżytach krtni, to w wodach szczawnickich, odpowiednio do obfitej ilości składników, wyborny środek leczący znajdują daleko więcej chorób, a mianowicie:

I. Dział nieżytych:  
1) długotrwałe nieżyty oskrzeli,  
2) nieżyt żołądka i jelit,  
3) nieżyt pęcherza moczowego i nerek.  
4) nieżyt pochwy i macicy (biała upławy).

II. Dział obrzmień i wypocin.  
Z licznych chorób tego działu wyliczę tylko najwazniejsze:

1) długotrwałe zapalenie płuc,  
2) obrzęk śledziony i wątroby,  
3) wypociny otrzewnej popoługowe,  
4) nabrzmienie gruczołów żółzowe,  
5) wól (struma).

III. Dział chorób zakaźnych:

1) Gruzlica,  
2) żółty i krzywica,  
3) dna i góściec,  
4) dzianstwo, czyli moczenie piaskiem,  
5) kiła.

IV. Dział chorób nerwowych.

1) nieżyt żołądka, tak zwany tężnicą, z wielką kłwiwością w dołku sercowym i z ogólnym nerwowym rozdrażnieniem,  
2) nerwoból żołądka, nie pochodzący z wrzodu żołądka,  
3) wómyt nerwowe, zespolone z nadczulością brzusznią i zdrażnieniem rdzenia pancerzowego,

4) maciennica bez jawnych organicznych przeobrażeń.

Kończąc porównanie to i opis Szczawnicy słowami prof. dr. Dietla: „Przyznać należy, iż mało istnieje miejsc zdrojowych, posiadających tak znaczny zbiór wybornych środków lekarskich.”

Również jeszcze do pierwszego głównego działu szczaw, a w szczególności do oddziały szczaw alkaliczno-żelazistych należy

### Krynica,

zajmująca niezaprzeczenie pierwsze miejsce między zakładami zdrojowymi naszego kraju — już to swoją ważnością zdrojowo-leczniczą, już to swemi urządzeniami zdrojowymi, już też narazcie ilością uczęszczających do niej gości. — Jakoż Krynica leczysz przeszło 2000 swych gości na sezon — wydaje około 39,000 kąpiel mineralnych, i rozsyła corocznie przeszło 50,000 flaszek swych wód mineralnych.

Krynica leży w Galicyi w obwodzie sądeckim 583,9 metrów nad powierzchnią morza, w rozkosznej dolinie z trzech stron wysokimi górami otoczonej, a tylko od południa odsłoniętej. Sama nazwa Krynica wskazuje na obfite źródła mineralnych: naliczono ich dotychczas 14, z których jedno nazywa się „źródło główne“ i używanem bywa do picia, do rozsyłki i na kąpiele. — Jest to szczawa wapińsko-żelazista. Oprócz źródła głównego jest w sąsiedniej wsi Słotwiny zakład zdrojowy filijalny, należący do Krynicy. Jest to szczawa magnezowo-sodowo-żelazista.

Pomijam szczegółowe wyliczenie ilości składników tak źródła głównego, jako i słotwińskiego na tym miejscu i tylko liczby niektórych ważniejszych składników podam przy porównywaniu z zagranicznymi zdrojami.

Odpowiednio do swego znaczenia leczniczego jest Krynica zaopatrzona we wszystko, co tylko potrzeba i wygodę jej gości wymagają: Łazienki o 72 pokojach kąpielnych kosztem 100,000 tal. urządzone gustownie i odpowiednio, co do wszelkich wymagań balneologii i hydrochemii. Pomieszczenie dogodne znajdują goście w domach zakładowych rządowych, jako też i prywatnych, w 650 pokojach mieszkalnych. Restauracye, a oprócz tego i stół domowy u prywatnych właścicieli domów obficie dostarczają smacznych potraw. Obok starania o ciało niezaniebano i duchowych potrzebach. Czytelnia i wypożyczalnia książek, zaopatrzona po największej części w najnowsze dzieła polskie, dostarcza takowych za opłatą miesięczną 1 złr. Na sali konwersacyjnej w gmachu łaźniowym, jako i też w hotelach znajdziemy gazety i dzienniki w wielkiej (18 do 24!) liczbie. Teatr polski krakowski, jako i artyści rozmaici starają się często uprzyjemnić gościom pobyt w Krynicy. Uroczę okolice Krynicy namiętności gości

wycieczek; obfity tam materiał dla przyjaciół gór i badaczów natury, tém więcej zajmujący, jeśli go miłośność poznania ojczystego kraju podnieca. Godna zwiedzenia jest góra Jaworyna 25000 stóp nad poziomem morskim wzniesiona z przepysznym widokiem na Tatry. Zajmujących także przechadzek namiętności, w tym miejscu w parku krynickim, którego główne działy spacerów ku ucieczeniu osób w Krynicy zasłużonych nazwano: Dytłówką, Łętówką, Janówką, Edwardówką i Michasiową.

Cena pomieszkań stosuje się do ich obszerności, umeblowania i położenia; płaci się w rządowych domach od 20 centów do 5 złr. (najprzyjemniejsze pomieszkanie składające się z jednego salonu i trzech pokoi wraz z obszerną kuchnią) na dobę. — Kąpiel mineralna, każda pojedynczo metodą Schwarza ogrzewana, jedyny wzór w naszym kraju, dla dorosłych I klasy kosztuje 80 cent., II klasy 60 cent., a żelazisto-borowinowa 1 złr. 20 cent.

Udając się od nas do Krynicy, jedziemy przez Kraków koleją do Bochni, a ztamtąd po czta do Krynicy w 14 godzinach. Z Bochni do Krynicy płaci się od osoby 7 złr.

Od sierpnia b. r. można już koleją żelazną do stacyi Krynica-Muszyna o 1 milę od zakładu odległej,jechać.

Porównanie szczawy krynickiej z innymi tego rodzaju wodami wyświeca wysokie stanowisko, jakie się Krynicy z tego względu należy: Pomiedzy ścisłą grupą alkaliczno-ziemnych szczaw żelazistych bowiem zajmuje Krynica pierwsze miejsce z uwzględnieniem składnika przeważnego obok ilości żelaza. Po niej dopiero następuje Reinerz, Altwasser, Langenau, Recoaro, Borszek, Schwalheim i Teinach. Krynica, Reinerz i Recoaro należy nam szczególnie jeszcze podnieść, jako miejsca zdrojowe, górzyste i klimatyczne. Klimat bowiem Krynicy odpowiada wysokiemu jej położeniu, ale zarazem i osłonięciu górami ze wszech stron, wyjąwszy od południa: średnia dzienna tamtejsza ciepłota od czerwca do września wynosi rano 11°, w południe 18°, wieczorem zaś 13° R., a więc nie o wiele się zmienia. Odosobnione położenie Krynicy, tudzież szczęśliwe osłonięcie jej doliny od północy i zachodu a otwarcie od południa, wobec jej najczystszej powietrza górskiego, podnosi Krynica do rzędu miejsc klimatycznych dla kuracyi powietrzem (Luftkur), mianowicie dla osłabionych, a nawet daje jej pierwszeństwo przed Reinerzem i Recoaro w Lombardyi. Przewyższa je także ilością żelaza i wolnego kwasu węglowego. Krynica ma bowiem w 1 funt. wody dwuwęglanu żelazowego 0,305,180, a wolnego kwasu węglowego 41,15 cali sześciennych, podczas kiedy Reinerz tylko 0,28 (laue Quelle) węglanu żelazowego; zdolnego

zaś kwasu węglowego tylko 28 c. s., Recoaro narazcie ma węglanu żelazowego 0,23, a kwasu węglowego tylko 27 c. s.

Uwzględniając jedynie ilość żelaza, natenczas idą zdroje tego działu po sobie w następującym porządku: Elbopatak, Radna, Bardyów, Altwasser, Krynica, a po niej dopiero Reinerz, Langenau i inne.

Uwzględniając zaś tylko kwas węglowy, zajmuje Krynica po Schwalheim zaraz pierwsze miejsce, po niej dopiero następują Radna, Niederlangenau, Elbopatak, Borszek, Reinerz i inne.

Zaletą główną szczawy Krynickiej i Słotwińskiej i cechą wyróżniającą je od innych wód żelazistych, jest nader wielka ich łatwość do strawienia i przyswojenia ich pierwiastków lekarskich. W niektórych chorobach Krynica, za skutkiem może zastąpić nawet Francensbad, a swoim łagodnym klimatem nawet nieraz na pierwszeństwo zasługuje. I tak wody krynickie i słotwińskie skutecznie się okazały:

1) We wszelkich chorobach, opartych na wadliwym wyrobieniu krwi (niedokrewność—blednica)

2) Choroby układu płciowego na osłabieniu oparte (obfite — częste, utrudnione lub z boleściami połączone miesiączkowanie, krwiotoki maciczne — skłonność do poronień — nieżyty pochwy i macicy).

3) W rozlicznych wadach strawienia i odżywiania (alkalia pochłaniają nadmiar kwasów — żelazo wzmacnia) jako to w nieżytach żołądka i kiszki tak pojedynczych jako też z przewlekłą biegunką połączonych; we wrzodzie zaś żołądka (Ulcus rotundum ventriculi) i w biegunkach z nadzierańkami błony śluzowej kiszki wody krynickie są niemal specyficznym lekarstwem — w zadumie i śledzienstwie.

4) Woda słotwińska skuteczną jest w chorobach układu moczowego — nieżyty i dzianstwo itd.

5) Jako środek wzmacniający zbawienne są także wody krynickie i słotwińska w osłabieniu, powstałym po wielkiej utracie krwi (częste ciężkie półogi — choroby: tyfus, cholera i t. p. po kąpielach w Szczawnicy, Iwonicy, Rabce, Szworzowicach, Karlsbadzie i Cieplicach.

6) Żolzy na ogólnym osłabieniu oparte, tudzież krzywica znajdują wyborne lekarstwo w wodzie krynickiej.

Na końcu wspomnieć muszę, że również jak w Francensbadzie urządzono w Krynicy kąpiele borowinowe.

Na około Krynicy znajduje się jeszcze kilkanaście źródeł mineralnych jej podobnych, ale nie urządzonych dla gości.

Niechcąc przekroczyć granic zakreślonych mej rozprawcy ani nadużywać uwagi Sz. Panów, odtąd pobieżnie tylko opisywać będę następujące zdroje. (Dokończenie nastąpi.)



spondent Pressy, na terytorium rumuńskim trzecia część armii; zanim przeto cała armia operacyjna stanie nad Dunajem, zanim dalej należyte zajmą stanowisko rezerwy, które mają dość do siły 140,000 ludzi i których część posuwa się obecnie z Królestwa Polskiego i Ukrainy, dużo upłynek czasu, nim naczelna komenda rosyjska pomysł będzie mogła na serwo o przeprowadzie przez Dunaj.

Dotąd wiadomo, jaką odegra rolę w obecnej wojnie Rumunia. Do tej chwili postawionymi zostały, jak piszą pod dniem 1 b. m. z Jass do Polit. Corr., na stopie wojennej 74 bataliony piechoty, 16 szwadronów jazdy i 32 baterie dział. Cała ta, dość zresztą poważna siła, ma zająć stanowisko w tak zwaną małą Wołosz. Niewiadomo też, czy stanowiąc ona będzie prawie skrzydło armii rosyjskiej, czy też bronić tej najbogatszej części Rumunii, gdyby Turcy, co trudno zresztą przypuszczać, wkroczyć mieli do małej Wołoszy. Zdaje się zatem, że armia rumuńska początkowo wyekscykujecie zajmie stanowisko, i mimo usiłowań moskiewskich nie wystąpi dopóty nieprzyjaźnie przeciw Turcy, dopóki ta ostatnia nie rozpocznie kroków nieprzyjaźni przeciw Rumunii. Książę Karól udaje się w tych dniach w charakterze głównodowodzącego do armii swęj do Krajowy. Rumuńskim komisarzem jeneralnym przy armii rosyjskiej mianowany został dawniejszy prezes senatu, Plagino.

Trudności, powstrzymujące pochód armii rosyjskiej ku Dunajowi, uławiają, jak naturalna, Abdul Kerimowi translokacja armii jego. Do Ruszcuku i Sylstryi nadchodzą częścią lądem, częścią wodą, świeże ustawicznie posiłki. Główna kwatery Abdul Kerima znajdowała się w dniu 1 b. m. w Ruszcuku, gdzie wydał rozkaz, nakazujący komendantom monitorów tureckich zabierać wszystkie statki, któreby bez pozwolenia rządu tureckiego płynęły Dunajem. Dotąd zabrano też kilka statków rumuńskich, wiozących zboże. Komunikacja pocztowa z Rumunią i Austrią, zupełnie ustała; listy do Austrii idą przez Carogród, zkąd je po zrewidowaniu odsyłają do Tryestu.

Presse podaje z europejskiego teatru wojny następujące telegrafy.

Bukareszt, 4 maja. Monitory tureckie zabrały w ostatnich dniach kilka kajaków (czołen) rumuńskich, wiozących kukurudzę. Na reklamację rządu rumuńskiego powołującego się na to, iż Porta nie wypowiadzała wojny Rumunii, odpowiedział rząd turecki, iż statki te jako własność turecka, musiały być zabrane i w bezpiecznym ulokowane miejscu.

Kraków, 4 maja. Według doniesień z Jass panuje pomiędzy ludem rumuńskim wielkie niezadowolenie z powodu tego, iż wojsko rosyjskie zabiera konie. Rosyjanie zajęli wszystkie wagony na kolejach żelaznych. Towary, należące do osób prywatnych, leżą pod gołym niebem i wystawione są na deszcz, który nieustannie pada.

Ruszcuk, 3 maja. Eskadra rosyjska w porcie Nikolajewskim liczy ma sześć pancernych kanonierek i cztery zwykłe statki wojenne.

Carogród, 3 maja. Stosownie do najświeższych instrukcji komendanta floty tureckiej na morzu Czarnem zająć ma też jedynie odporne stanowisko.

Jassy, 4 maja. (Droga przez Ickany.) Jeden monitor turecki zbliżył się wczoraj pod Reni i dał kilka strzałów do baterii rosyjskich. Po drugim strzale dział rosyjskich cofnął się monitor turecki. — Rosyjski komitet słowiański reprezentować będzie w głównej kwatery rosyjskiej Homjakow, syn znanego agitatora rosyjskiego. Sekretarzem przy administraczej cywilnym, przeznaczonym dla Bułgaryi, księciu Czerkawskim, mianowany został Bułgar Staniszew.

Kraków, 5 maja. Ludność, zamieszkująca gubernię kijowską, daje z powodu powrotu cara dwa miliony tulli srebrem na cele wojenne. — W tych dniach otwarta zostanie komunikacja na kolei karsky-kijowskiej. Jassy, 5 maja. W książę Mikołaj przybył tu o wpół do trzeciej godz. po południu z Kiszniewa i udaje się o wpół do piątej godz. do Galacu.

Kiszniew, 4 maja. Naczelna komenda przesyła następujący telegram: Przeprawa wojsk przez Prut pod Leowa, powstrzymana została z powodu wielkiej wysokości wody; wydano już rozporządzenia, celem pokonania trudności. Chwilowa stagnacja ruchu wojska, nie przeszkodzi dalszej koncentracji armii. Zeszłej nocy zbliżyły się dwa monitory tureckie do Brailly, cofnęły się jednakowoż wkrótce, zamieniwszy kilka strzałów z działami baterii rosyjskich. Po stronie rosyjskiej nie ma żadnej straty.

Petersburg, 5 maja. Wiadomości, jakoby jenerał Fadejew bawił w Belgradzie, w zamierze organizowania legionów serbskich i bosniańskich, są zmyślone. Jenerał ten wrócił dnia 1 b. m. tudotał.

Z Bukaresztu donoszą do Neue Freue Presse, że armia rosyjska nie powiadomiwszy poprzednio rządu rumuńskiego, wkroczyła do Rumunii. Do tegoż dziennika piszą dalej, że książę Karól chciał zrazu odwiedzić cara w Kiszniewie, i że tylko za namową niemieckiego konsula jeneralnego, pana Alvenslebena, odstąpił od swego zamiaru. Kiedy mu pewna wysoko postawiona osobistość zwróciła na to uwagę, iż gdyby wyjechał do Kiszniewa, nie pozostawałoby mu w tym razie nic więcej, jak powrócić wraz z wojskiem rosyjskim do kraju, miał odpowiedzieć, że w przypadku tym nie pozostałaby noga jego już więcej w Rumunii, i raczej wolałby sobie życie odebrać, jak wracać w otoczenie armii rosyjskiej. Ten sam korespondent donosi dalej, że książę Karól żąda, aby komenda rosyjska dała mu pod jego rozkazy pewną część wojska, podczas gdy Rosya domaga się, aby cała armia rumuńska stanęła pod dowództwem jenerałów rosyjskich. Do dnia 5 b. m. nie przyszło do porozumienia, każda z stron upierała się przy swoim, i książę miał oświadczyć, iż, jeżeli Rosya nie odstąpi od swego żądania, zachowa się raczej neutralnie, niż żeby miał poddać armię swą pod komendy armii rosyjskiej.

\* Na azyatyckim teatrze wojny nie wydarzyło się nic tak nadzwyczajnego. Moskale idą wciąż naprzód i już przewalili komuni-

kacje pomiędzy czterema najważniejszymi miastami warownymi: Batumem, Ardahanem, Erzerumem i Karsem. Ciekawy jest order de bataille tamtejszej armii tureckiej, ogłoszony w rosyjskim Inwalidzie. I tam starali się Turcy słabą stósunkowo armią 65,000 ludzi obsadzić wielką przestrzeń kraju i ile możności na wszystkich punktach Armenią zakryć. Uderzającą jest zbyt liczna załoga w Ardahanie złożona z 5000 ludzi, podczas gdy Bajazid bardzo słabo był broniony. Również przewrotnym jest obsadzenie Batuma licniejszemu wojskiem, aniżeli Kars i Erzerum, jakkolwiek w wszystkich wojnach dotychczasowe armie rosyjskie operacye swe główne zawsze przeciwko dwóm na ostatku wspomnianym fortecom wymierzali. Podług Inwalida stały przy wybuchu wojny około i w Batum 34 bataliony, 3 kompanie pionierów i kilka baterii fortecznej artylerji. W Ardahan: 11 batalionów, 2 szwadrony, 5 baterii polnych i kilka kompanii pionierów i artylerji fortecznej. W Karsie: 21 batalionów, 9 szwadronów regularnej jazdy, 8 baterii polnych, 1 kompania pionierów, 4 kompanie artylerji fortecznej. W Bajazidzie: 8 batalionów, 4 szwadrony i 4 baterie polne. W Erzerum: 13 batalionów, 2 szwadrony, 10 baterii polnych, 3 baterie górskie, 4 kompanie pionierów, 2 bataliony ochotników i około 2000 żołnierzy artylerji fortecznej. Tak więc na całej granicy od Batum aż do Bajazydu, tj. od Czarnego morza do perskiej granicy włącznie z Erzerumem, Wanem i innymi punktami azyatyckiego teatru wojny, 116 batalionów piechoty (6 strzelców), 29 szwadronów, 23 polne i 8 górskich baterii, 17 kompanii artylerji fortecznej i 10 kompanii saperów.

Minister wojny wysłał 1 maja telegramem z Kiszniewa następujący raport:

Z granicy kaukasko-tureckiej nadeszły 19 kwietnia (1 maja) następujące telegraficzne wiadomości: Oddział riuński (operujący naprzeciw Batumowi) stoczył 15 (27) kwietnia małą potyczkę, która żadną naszym wojskom nie przyniosła szkody; podług zasięgniętych wiadomości straty po stronie nieprzyjaciela są znaczne. — Tureckie okręty pancerne powróciły tego dnia przed fort Mikołajowski i na nowo go ostrzeliwały. — Aleksandropolski korpus zajął 17 (29) kwietnia stanowiska pod Saim i Ens-Kew. — Z fortu św. Mikołaja donoszą, że blokada tureckich okrętów ustała; po wystrzeleniu kilka set naboju przekonane, jak się zdaje, o bezskuteczności swych wysiłków, odpłynęły, lecz dokąd — nie wiadomo. — Od kilku dni pada tu gwałtownie, tak że na drogach ani ujęć, ani ujechać ni konno, ni wozem tutaj używanym (arjy) nie podobna.

Telegram z Tyflisu, 19 kwietnia (1 maja) wysłany, donosi, że z Aleksandropola nadeszła wiadomość, iż 16 (28) kwietnia wojska moskiewskie przeszły przez Snim i Ens-Kew. Kawalerya wykonała ważne rekonesansy na południe od Karsu przez Cziki-Kew, obchodząc turecką fortecę. Od szpiegów i jeńców dowiedziano się, że turecki wódz naczelny prawie codziennie wysyłał telegramem z Erzerum do Carogródu wiadomości o niebytych, a rzekomo przez Turków nad kaukazką armią odniesionych zwycięstwach.

Z Wiednia donosi D. Tel. 2 maja: Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że Turcy wielką odnieśli klęskę na drodze do Ardahan, z powodu tego panuje w Erzerum niemała panika.

France otrzymuje z Petersburga wiadomość, że Muktar basza cofa się forsownym marszem ku Erzerum i obronę Karsu pozostawia wojskom Basz kenisa. Kars jest otoczony. Stanowisko Turków w Batum jest mocno zagrożone.

Inny telegram Presse z 4 maja donosi, że dzień poprzednio zasły znowu potyczki pod Karsem, których skutkiem osaczyli Moskale Kars jak najzupełniej. Turcy uciekli częścią do fortecy, częścią do Erzerum.

Rząd turecki zawiadomił mocarstwa, że od 5 bm. wybrzeża morza Czarnego będą blokowane. Nota wysłana pod d. 3 brzmi:

Art. 1. Rząd ottomański ogłasza blokadę całego rosyjskiego wybrzeża na Czarnem morzu pomiędzy Teherukiem po stronie azyatyckiej a ujściem Killi po stronie europejskiej Turcji.

Art. 2. Blokada wchodzi w życie 5 b. m. i będzie wykonaną przez dostatecznie silną flotę ottomańską.

Art. 3. Wszystkim okrętom handlowym, które chcą zawinąć do jednego z blokowanych portów, pozostawia się na to trzy dni; pięć dni wolnego czasu mają okręty, które chcą wypłynąć z podobnego portu. Po upływie tych terminów uważanym będzie każdy okręt, który usiłować będzie wedrzeć się na wody blokowane, jako nieprzyjaźnielski.

Art. 4. Okręty, które się znajdują w podróży i nie wiedzą nic o blokadzie, będą przez flotę ottomańską zawiadomione, skoro przybędą na wody blokowane. Jeżeli pomimo tego okręty te będą chciały koniecznie dalej popłynąć, za nieprzyjaźnielskie uważane będą.

**Czarnogóra i powstańcy.** Książę Nikita wydał do swego ludu manifest wojenny, który brzmi, jak następuje:

Czarnogórcy! Kiedy wszystkie nas usiłowania, podejmowane w roku zeszłym a zmierzające do tego, ażeby na drodze pokojowej polepszyć nieznośne położenie braci naszych w Turcyi, jak tego żądali i pragnęły wielkie mocarstwa, okazały się bezskutecznymi, wtedy współ z księciem Serbji wypowiedziałem wojnę W. Porcie i powołałem Was, byście drogą krwi Waszą bohaterką wsparli żądania moje. Powiedziałem Wam, iż Turcy oświadczyli nam i wszystkim mocarstwom, że nie może zadość uczynić żądaniom naszym, iż utracili wszelkie prawa i wpływ na nas i że nam przysługuje prawo do oswobodzenia i zjednoczenia ludu naszego, jeżdżącego pod jarzmem tureckim i rozwinięci chorągwi wolności, którąśmy zawsze zastaniali pierśmi naszymi i po bohaterku bronili. Rozwijając chorągiew tę, wołałem do Was: Czarnogórcy! Pewien jestem, że staniecie przy boku moim! Nie usłyszycie jednak odemnie napomnienia, jakie wyrzekł był car Łazarz, „ażeby każdy przybył na Kossowe pole“, gdyż znana mi była dzielność bohaterów moich. Świadcza o tem owe wielkie bitwy i świetne zwycięstwa pod Wuczydolem, Fundiną, Maliatem, stogamą i zwycięstwo w dolinie Mirotynskiej, gdzieście się potykali, idąc w ślady Obiliczów i gdzie, oprócz wielu żołnierzy i oficerów tureckich, wzięliście częścią do niewoli, częścią położyliście trupem czterech baszów tureckich. Nie za-

wiedliście mego i całego ludu słowiańskiego zaufania i wprawiliście w zdumienie świat cały.

Car moskiewski wyrzekł był w mieście Moskwie te słowa, ażeby świat cały je słyszał: „Czarnogórcy i w tej potrzebie, jako i w wielu innych, okazali się prawdziwymi bohaterami“, cały też świat uznając to Wasze bohaterstwo, okazuje sympatyę dla ludu naszego.

Czarnogórcy! Składam Wam za to dzięki w moim i ludu mego imieniu przed Bogiem i światem całym. Dziękuję Wam, pomyśl na obrońców naszych, pomyśl na św. Piotra, pomyśl na Władkę naszego Daniela, który kamień węgielny położył do naszej narodowej przyszłości, pomyśl na tego księcia Daniela, który okazał Wam się swą, dziękuję Wam wreszcie w imieniu tych wszystkich bohaterów, którzy księcia tego wspierali i Waszymi byli przodkami. Dzięki zatem i chwala wszystkim, którzy dali swe życie za Krzyż i wolność. „Błogosławiony ten, który żyje dla wieczności“, wszyscy oni żyć wiecznie będą w wdzięcznej pamięci ludu naszego.

Czarnogórcy! Mając takie wspomnienia i widoki na przyszłość, podjąć znowu możemy wielką i świętą wojnę, która dotąd się nie skończyła i którą my raczej na nowo rozpoczynamy. Wielkie mocarstwa europejskie, którym zawsze wdzięczni będziemy za okazywaną nam przychylną powstrzymały nas od wojny, chcąc położyć koniec krwi rozlewowi i na drodze pokojowej przywrócić spokój i porządek w krajach tureckich.

Miłość ludzkości i postępu, miłość ku pobratymcom, stósunki pobratymcze i potęga sama Moskwy były przyczyną, iż mocarstwo to rozpoczęło pierwsze rokowania. Rosya współ z innymi mocarstwami starała się przeszkodzić wojnie, wskazując Turcyi to, czego wymagają ludzkość i prawo, czego służnie żądają uciśnieni nasi bracia chrześcijanie, czego dopominać się mają prawo nasze zwycięstwa.

To było przyczyną, dla czego z Turcyą rozpocząć byłem zniewolony rokowania o pokój, chociaż i na chwilę nie wątpiłem, iż będę zmuszony rozwinąć powtórnie chorągiew narodowego oswobodzenia, którą współ z Wami otrzymałem w spadku po przodkach. Moje usiłowania i Wasze spokojne oczekiwanie w ostatnim czasie użwały, jak się należy, wielkie mocarstwa i ucywilizowane narody.

Od Turcyi jako nagrody za pokój tylko tego żądałem, co słuszności wymaga. Przedewszystkiem żądałem od niej polepszenia losu braci naszych a potem nagrody za nasze świetne zwycięstwa i za przelaną po bohaterku krew waszą. Turcyi po długich rokowaniach odrzuciła moje żądania. Z powodu tego odwołałem z Carogródu moich posłów i z dniem tym rozpoczęła się na nowo pomiędzy nami a Turcyą wojna.

Czarnogórcy! Wiadomymi są mi wszystkie przykrości, jakich doznałicie w ciągu długiego zawieszania broni, wiadomymi choroby i trudy, jakie znosiłicie, powstrzymani na drodze pełnej chwały a prowadzącej do narodowej wolności. Wiem, że najpiękniejsze i jedyne Wasze życzenie spełnia się dzisiaj, gdy Wam oznajmiam:

Ze na nowo wychodzimy na boje przeciw Turkom, celem oswobodzenia ludu naszego.

Czarnogórcy! Szczęśliwy i pełen wdzięczności ku Najwyższemu oznajmiam Wam, że wielka i pobratymcza Moskwa ruszyła już na wojnę przeciw Turcyi i jestem przekonany, że okoliczność ta powiększy radość Waszą a bohaterstwo i gotowość do ofiar podwoi. Rosya, zmuszona prowadzić wojnę z Turcyą, ma upoważnienie od całej Europy do wywalczenia z bronią w rękę tego, czego osiągnąć nie zdołała na drodze pokojowej. Car i oswobodziciel Aleksander II, nasz wspaniałomyślny obrońca, wysłał wojsko swe, aby nas wesprzeć i lud nasz oswobodzić.

Czarnogórcy! Przy pomocy Bożej i braci naszych Moskale osiągnęli na tej drodze to, co nam się z prawa i słuszności należy. Żądam przecież od Was, Czarnogórcy, większych jeszcze ofiar i większego meżtwa, gdyż wypada nam okazać się godnymi wspaniałomyślniej opieki Rosji, która wszystko, co może, czyni dla braci naszych i ja też wymagać muszę od Was większego poświęcenia, gdyż wolność jest wtedy najkosztowniejsza, kiedy ją własnymi trudami i własną krwią się zdobywa.

Czarnogórcy! Wspomnijcie na owe świetne boje, jakie toczyli przodkowie nasi współ z braćmi naszymi Moskalem przeciw nieprzyjacielowi naszej wolności i naszej wiary, okazicie się przodków tych godnymi a przewyższacie ich w wielkości bohaterstwa, chwały i czynów dokonanych!

Czarnogórcy! Niechaj nikt nie waha się z Was położyć życia swego w dniu tym, o którym prociwo od dawną wspomina. Z nowych grobów wyjdzie na nowo starodawna narodowa wolność.

Stawając zawsze na czele, pozdrawiam Was, Czarnogórcy i odzywam się do Was:

Naprzód za swobodę ludu! Cetynia, 14 kwietnia 1877.

Książę Nikita.

Ten sam zapal wojenny, jakim technie powyższy manifest, panuje pomiędzy całą ludnością Czarnogórcza. Każdy Czarnogórcze, jak donosi korespondent z Cetyni do Pol. Corr., święcie jest przekonany, iż wojna obecna zakończy ostatecznie boje, jakie od stu lat toczą się pomiędzy Turcyą a Czarnogórą i że ta ostatnia uzyska powiększenie granic i zupełną niepodległość. Jak naturalna, nadzieje swe opierają Czarnogórcy więć na pomocy armii rosyjskiej, niż na własnych siłach. Wśród śpiewu i okrzyków wojennych udają się Czarnogórcy na wskazane stanowiska. W dniu 28 z. m. udał się książę Nikita wraz z sztabem jeneralnym, oddziałem swęj gwardji przybocznej i kompanią batalionu szupajskiego na teatr wojny do Albanii. Książę zabawi tamże jedynie tak długo, dopóki nie przybędzie tamtąd wojewoda i prezes senatu B. Petrowicz. Książę zamysla właściciwie pozostać przy korpusie hercegowińskim, dopóki nie przyjdzie do decydującej bitwy w wąwozie Duga (duży). Tutaj kazał Piotr Bukoticz cztery silne wzniesić szance, których strzeże obecnie 4000 zbrojnych. Pomiędzy Duga a Nikiszcem i dalej po za tą twierdzą stoi główna siła pod rozkazami wojewody Wukoticza. Pejowicz, stósownie do otrzymanego rozkazu, udał się na tyły korpusu Sulejmana baszy a Peko Pawłowicz zajął stanowisko na skrzydłach jego. Pozycya ta, jak się spodziewają Czarnogórcy, wielkie odda przysługi ich armii. Dział oblężniczych, które zdołały Czarnogórcy w Medum, użyją do bombardowania Nikiszca.

Książę Nikita zamierza nadto osaczyć Podgorycę, Spuż i Szabljak i zmusić je do kapitulacji. Jak tylko Podgorycę dostanie się w ręce Czarnogórców, rozpocznie się ruch zaczepny ku tak zwanemu Mostowi Diabelskiemu a może nawet przeciw Skadarowi (Skutari). Siły tureckie nie są tak liczne, iżby naczelny wódz turecki odważyć się miał na stoczenie walnej bitwy

w otwartem polu. Według nadeszłych do Cetyni doniesień, starać się będzie Ali Saib basza bronić jedynie w miejscach warownych.

Z Dubrownika donoszą pod dniem 5 b. m., iż powstanie Mirydytów uważać można jako zupełnie przytłumione: Turcy aresztowali kilku naczelników i 60 Mirydytów, których wysłali pod eskortą wojskową do Skadaru. Turcy spodziewają się nadto, iż niezadługo podda się sam książę Prenk.

## NIEMCY.

\* Berlin, 6 maja. Rząd sam zdaje się starać o to, ażeby wrażenie ostatniej mowy hr. Moltkego, wypowiedzianej w parlamencie niemieckim, nie zatarło się tak prędko. I tak donoszą obecnie ze strony półurzędowej, że książę Bismarck, bezpośrednio po przeczytaniu mowy p. j. neral-feldmarszałka, wynurzył temuz uznanie i zupełną swoją zgodę na jego wywody. Byłby nawet może, o czym naturalnie dzienniki półurzędowe nie wspominają, że już przed odezwaniem się hr. Moltke porozumienie z księciem Bismarckiem nastąpiło pod względem tego, co wypowiedzianem być miało. Germania, powracając w ostatnim swym przeglądzie politycznym do tego tematu, podnosi bardzo trafnie że rząd przez wojenne odezwanie się hrabiego Moltkego inny cel miał na oku, niż tylko przyzwolenie parlamentu na utworzenie 105 nowych posad kapitańskich. Z drugiej strony jest rządowi bardzo wiadomem że Francya bynajmniej nie zamierza, na teraz, wywołać wojny z Niemcami, gdyż siły jej wojskowe nie są jeszcze dostatecznie zorganizowane, że przeciwnie uczyni wszystko, co jęj tylko jest możebnem, ażeby uniknąć tymczasowo ponownego starcia się z Niemcami. Rozprawdzając myśli tę, powiada Germania dosłownie:

Rząd niemiecki pod tym względem nie mógł być w wątpliwości. Cóż tedy znaczyć miała komunikacya p. feldmarszałka, że na wschodniej połowie kraju, a zatem ku granicy niemieckiej, większa część armii francuskiej pomieszczonej w zalogach, niż w połowie zachodniej? Przeciwko wałom Oceanu nie będzie przeciw Francya wojsk swych ustawić! Cóż tedy zamierza w mowie zwały nacisk? — To samo, co jest zadaniem p. v. Keudell w Włoszech i hr. Münster w Anglii; Zmuszenia rządu francuskiego do udziału w walce przeciwko ultramontanizmowi. Kierowano się przytem możebnie następującem rozumowaniem: Francya nie obawia się niczego tak bardzo, jak wojny z Niemcami, a zatem przyjmie jak najtwardsze warunki, ażeby tylko uniknąć z nimi sporu. Przychylności zaś kancelerza niemieckiego nie można łatwo uzyskać, jak przyłaczniem się do „walki kulturowej“. Księżu zatem Bismarkowi byłoby nader przyjemnem, gdyby i w Francyi „walka kulturowa“ na scenę wprowadzona została. Tak się z wielu stron zapatrują na sytuacya w Francyi i wkrótce się okaże, czy wewnętrzna polityka kraju tego stósownie się ukształci.

Tyle Germania. Najnowsza uchwała, zapadła w francuskiej Izbie poselskiej a przez p. Simona w imieniu rządu przyjęta, o której nam telegram w sobotę donosił, przemawiałaby za tem, że powyżej przytoczone domysły Germanii zaczynają się niestety spełniać.

W Lipsku wychodzące Grenzboten wydały drugi inspirowany artykuł pod napisem: „Andere Frictionen“ o powodach, które księcia Bismarcka skłonić miały do wzięcia urlopu a nawet możebnie do całkowitego ustąpienia. Tak jak w pierwszym artykule pod napisem: „Der Reichskanzler auf Urlaub“, o którym obszerniej mówiliśmy na tém miejscu w zeszłym numerze Kuryera, rozwodzi się przytoczony dziennik nad intrygami dworskimi, tak w najnowszym swym artykule zwała winę za usunięcie się kancelerza na ministra Camphausena, który nie chciał przystać na wykonanie środków na polu polityki celnej i handlowej, jakie ks. kancelerz uważa za konieczne; dalej drażniło podobno księcia samodzielne stanowisko ministrów i opór parlamentu. Słowem artykuł ten przedstawia tak sprawę, jakby ks. Bismarck pragnął wszędzie samowładnie działać i nie napotykał nigdzie na jakąkolwiek opozycyę.

Od wielu lat sezon parlamentarny w Berlinie tak rychło się nie skończył, jak w biejącym. W obu latach poprzednich kończyły go sesje sejmiku krajowego; trwały one w roku 1866 aż do 30 czerwca a w roku 1875 do 15 czerwca. W latach 1871, 1872 i 1873 posiedzenia parlamentu przeciągały się również aż do czerwca i tylko w roku 1874 parlament zamkniętym już był mógł dnia 21 maja. Tym razem sezon parlamentarny w Berlinie rozpoczął się dnia 30 października r. z., trwał zatem włącznie z 5 tygodniowymi feryami na Boże Narodzenie i Wielkanoc pięć miesięcy i pięć dni i obejmował dwie sesje parlamentu niemieckiego i jedną sejmiku pruskiego.

Do Monachium zebrała się dnia 2 b. m. wieczerem bardzo znaczna, ze wszystkich okolic Niemiec, liczba pielgrzymujących do Rzymu w tamtejszemu kasynie katolickim, gdzie obradowano pod przewodnictwem barona v. Loë nad urzędzeniem wyjazdu, naznaczonego na dzień 3 bm. Wkońcu zaprosił ks. dziekan Klotz tych z pielgrzymów, którzy śpiewać umieją, do ćwiczenia się z nim w odśpiewaniu „hymnu Piusowego“, ażeby go można wykonać dokładnie, wrazie gdyby Ojciec św. podczas audyencyi, na dzień 17 bm. dla Niemców przeznaczoną, hymn ten odśpiewać pozwolił. — Nazajutrz o godzinie 9 zrana wyjechało koleją wspólnie z Monachium 140 pielgrzymów niemieckich do Rzymu; prócz tego wiele już ich poprzedziło, jadąc osobno, a jeszcze więcej p. zylęczy się do nich po różnych stacyach kolejowych.

Dodatek.



Świeżo wyszła broszurka przez Ottona Glaugau pod tytułem: „Der Boersen-und Gründungsschwandel in Berlin.“

Sąd karny w Kolonii skazał wporaz radcę handlowego Baare z Bo-hum za obrazę wiceprezesa ministerstwa stanu i ministra skarbu pana Camphausen na 500 grzywien i na zapłacenie kosztów za ogłoszenie wyroku w trzech dziennikach.

Cesarz Wilhelm przybył wczoraj o godzinie 5 zpołudnia z księciem następcą tronu i hrabiem Moltke do Metz.

Reichs-und Staatsanzeiger ogłasza co następuje:

Podług nadeszłych tu telegramem doniesień urzędowych, ogłosił rząd turecki całe wybrzeże rosyjskie morza Czarnego od dnia 5 maja począwszy, za znajdujące się w stanie blokady.

Książę Reuss, jakkolwiek nominacja jego na ambasadora niemieckiego w Carogrodzie urzędowo ogłoszoną dotąd nie została, udaje się już jutro z żoną swą do Wiednia, z kąd po jednolub dwudniowym pobycie wyjedzie na miejsce swego przeznaczenia.

FRANCYA.

\* Paryż, 5 maja. Przebieg rozpraw w Izbie deputowanych, zionących nienawiścią ku Kościołowi katolickiemu, podaje obszernie nasz korespondent paryżski.

W Petersburgu panuje, jak piszą do Post, przekonanie, że Anglia zazdrośna na Rosyą, skorzysta z pierwszej lepszej okazji, i wysła okręty na morze Bałtyckie.

Stawarzanie Czerwonego krzyża odbiera ze wszystkich stron znaczne dary. Para cesarska ofiarowała 30,000 rubli, carewicz i jego żona 10,000 rubli, najmłodszy synowie cara Sergiusz i Paweł 5,000 rubli, miasto Moskwa 1 milion, szlachta moskiewska 80,000 rubli, ks. Jussupów, największy bogacz w Rosyi, urządził cały pociąg szpitalny, który utrzymywać będzie własnym kosztem przez cały czas wojny.

TELEGRAMY.

London, 5 maja. Przy Korfu znajdująca się eskadra angielska otrzymała, jak donosi Biuro Reutersa, rozkaz udania się do Krety.

Kairo, 6 maja. Podług nadeszłych tu wiadomości angielscy oficerowie zajmują się w szukaniem przelazów do kanału Suezkiego miejsca, stosownego do założenia obozu dla wojsk, i innymi przygotowawczymi, potrzebnymi do podobnego obozu.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 7 maja. Do ministerstwa wojny donoszą z Tyflisu, że 2 bm. ukazało się 7 nieprzyjacielskich okrętów pod Sotezą i oddaliły się nazajutrz. Dnia 3 bm. strzelała turecka fregata do Poti atoli bezskutecznie. Pogoda nie sprzyja.

Metz, 7 maja. Dziś zrana o godzinie 4 wybuchł ogień pod dachem katedry, który dach całkowicie zniszczył a wnętrze kościoła uszkodził. Na miejsce pożaru przybył cesarz osobiście.

London, 7 maja. Derby w odpowiedzi na moskiewski okólnik, przesłany Loftowskiemu swemu ubolewaniu nie może uważać oświadczeń Gorczakowa za usprawiedliwienie wypowiedzenia wojny.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* Doniesienia urzędowe. Sędziami powiatowymi mianowano asesorów Specht'a i Fritsch'a, pierwszego przy sędzie powiatowym w Grodzisku, drugiego przy sądzie powiatowym w Inowrocławiu.

\* Doniesienia kościelne. Jutro w Uroczystość św. Stanisława w Archikatedrze sumę śpiewać będzie JW. ks. kanonik Dorszewski, kazanie powie JW. ks. prałat Koźmian.

\* Na relikwiarz dla Ojca św. Z przeniesienia 221 zł 42 gr. Mar. Nowak 3 zł Fr. Wierzbicki 1 zł Za spieniężone przedmioty, ofiarowane w naturę, mianowicie: naszyjnik, bransoletka, trzy pierścienie i dwa opale 146,50 zł Za dwa dukaty spieniężone 19 zł 50 gr N. 3 mrk. K. Witkowska 50 gr W. Górski 1 mrk. Z Leszna: Z kolekty 31,77 zł Wdowa Schoepe 3 zł I. Spoth 3 zł E. Kunze 1 zł M. Lilje 1,50 zł Rontz 3,50 zł M. Kretschmer 3 zł Familia Herkner 6 zł Fam. Kaptur 1 zł N. N. 7 zł P. 2 zł Kat. Deck 1 zł N. N. 3 zł m. wdowa Klinke 3 zł Jauer 2 zł N. N. 15 zł Róz. Stark 75 zł Wittig 10 zł Ogółem z Leszna 97 m. 52 gr co razem wynosi 493 m. 44 gr.

\* Dla Ojca św. przesyłają z Królestwa, cały swój majątek Kazio m. 6, Niunio 3 m., Antos 3 m., Janinka 3 marki.

\* P. Ludwik Gayzler redaktor odpowiedzialny naszego pisma, wyszedł w dniu 3 bm. z tutejszego więzienia, w którym odsiedział jednomicjną karę za przestępstwo prasowe i z dniem dzisiejszym objął napowrót swe urzędowanie.

\* Widzieliśmy w tych dniach w pracowni p. Teodora Szulca na Wroclawskiej ulicy pięknie wykonane karty tytułowe do adresu duchowieństwa i wiernych naszych Archidiecezyi, przeznaczonych do Rzymu. Pod miernie wyrobionym orłem białym na czerwonym polu napis:

SUMMO PONTIFICI

PIO IX

DECEM EPISCOPATUS LUSTRA CELEBRANTI

Clerus Populusque Archidiececisi Gnesnensis et Posnaniensis.

Po bokach piękne winitety z latami 1827 i 1877, na dole wspaniały herb papiecki: tyra i klucze. Całość bardzo miło robi wrażenie.

\* Ks. Biskup warmiński, dr. Crementz, wyjechał dnia 3 b. m. zrana do Rzymu na jubileusz Ojca św. Towarzysz mu kapelan ksiądz Loeffler i kanonik ksiądz Wien. Z powrotem oczekiwany jest ksiądz Biskup za miesiąc.

\* Egzamin na rektorów i nauczycieli dla szkół średnich odbywał się tu w zeszłym tygodniu w dniach od 30 z. m. do 4 b. m. pod przewodnictwem radcy rejentyjnego i szkolnego doktora Polte. Do egzaminu rektorskiego zgłosiło się 8 kandydatów, z tych dwóch nie przyjęto, 1 się nie stawiał i 1 ciężko w Poznaniu zachorował; pozostali 4 przeszło w egzaminie. Do egzaminu zaś na nauczycieli przy szkołach średnich zgłosiło się tylko 3, z których dwóch uznano za zdolnych. W skład komisji egzaminacyjnej wchodził prócz przewodniczącego następujący pedagogi; pp. radca rejentyjny i prowincjonalny dr. Tschaker, dyrektor seminarium bydgoskiego Vater, profesor Hensel i wyższy nauczyciel dr. Magener.

\* Parowiec „Breslau“, który, jak już donosiliśmy, przed tygodniem do Poznania przybył i stanął na kotwicy z tamtej strony szluzu fortecznej, przeniósł się obecnie na drugą stronę miasta i stoi przy Tamie Berdyehowskiej. Przejazdki swe do Debrin rozpoczął w nadchodzący czwartek, t. j. dnia 10 b. m., w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Od tego czasu codziennie po trzy razy a w niedziele i święta po 4 razy po południu kursować ma pomiędzy Debriną a Tamą Berdyehowską. Parowiec ten posiada kajuty I i kajuty II. klasy, obie przytoczone urządzone a siła jego maszyny obliczona jest na 45 koni, przyczem tylko 18 cali zanurza się w wodzie. Osób pomieścić może około 400.

\* Do Łobzienia przybył inspektor gospodarczy z okolicy po radę lekarską do fizyka. Ponieważ tenże jednakże był w mieście, przeto chory postanowił na niego zjechać i w tym celu usiadł na fotelu, na którym niebawem zasnął i tak spał sześć dni, mimo najusilniejszych starań lekarskich, aby go zbudzić. Śpiączkę zawieziono do domu i śpiący też umarł.

\* Kolej wschodnia urządzi i w tym roku na Zielone Świątki nadzwyczajny pociąg do Berlina za połowę ceny. Pociąg wyjedzie dnia 18 b. m., biety ważne będą przez dwa tygodnie.

\* Od ks. Rybickiego z Śmigła odebrał Dziennik nasze pismo następujące: Szanowną redakcyą Dziennika Poznańskiego upraszam o zamieszczenie niniejszego sprostowania: „Śmigiel, 4 maja.

Korespondent z Kujaw pisze dnia 1 maja w Nr. 101 Dziennika, że na wiecu w Gniewowie odbytym mówca pierwszy raz występujący postawił twierdzenie, że Kardynał-Arcybiskup hr. Ledóchowski rzadził ongi swoją oświeczoną na pociechę rządu pruskiego.

Tym mówca, pierwszy raz występującym ja byłem, oświadczałem tedy niniejszemu, że w mowie mojej o rządach ks. Prymasa nie mówiłem, a zatem i twierdzenia powyższego postawić nie mógłm i nie postawiłem.

Z uszanowaniem Ks. Rybicki.

\* Kupiec Gall z Torunia, który dotąd miał bardzo znaczny handel zbożem, zaprzestał wypraw i wyjechał z Torunia. Pasywa mają wynosić 120,000, aktywa 20,000 m. Pan Gall, uważany w tutejszych kołach kupieckich za bardzo inteligentnego i obrotnego przedsiębiorcę, nie miał przecież dotąd powodzenia, owszem przeladowały go nieścisłości do tyle, że już po czwartym raz wyplatał zawieszę. Każdy konkurs regulował przecież ugodą dobrowolną, a następnie starał się wyplacić wierzycielom całkowita należność. To właśnie nie dozwalało mu wyrwać z ambarasów i mnożyło ciężary. W kołach poważnych słyszmy szczere dla niego współczucie. Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. miał z nim podobno znaczne interesa, z których należały mu się mała stósunkowa kwota, gdyż ledwo 800 tal. (Gaz. Tor.)

\* Kalendarz. Jutro, w wtorek dnia 8go maja Stanisława b. i. m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 19. Zachód o godzinie 7 minut 35.

Długość dnia 15 godzin 16 minut. Wypadki historyczne. 1078 Zabicie św. Stanisława Szczepanowskiego. — 1401 Śmierć Władysława księcia opolskiego. — 1435 Walny zjazd stanów koronnych w Sieradzu.

(M.) Z Książką, 4 maja. Mimo najszczerszej chęci podzielenia się z czytelnikami Kuryera wiadomościami najważniejszymi z okolicy tutejszej, nie ma się właściwie czem dzielić, bo nawet na polu walki kulturowej żadnych się już tu bitew ważniejszych nie stacza. Do procesów o ślubu i chrzty przez p. Kubezaka gorliwie wytaczanych, tak się już przyzwyczailiśmy, że o tem nikt już nie mówi chyba tylko urzędnicy sądowi w Sremie, którym się też wreszcie ciągle powtarzanie jednych i tych samych skarg sprzyrzyło. W tych czasach anormalnych żyjemy już jakoby w normalnych. Do kościoła w Książu, dawniej w każdą niedzielę i święto przepelnionego, żaden już dźwięk od dość dawna nikogo nie woła, a nasz ludzek poczewiwy, który od początku walki kulturowej stał się probierzem stałości i wytrwałości w wierze rzymsko-katolickiej i w przywiązaniu do prawowitej zwierzchności, ani

na chwilę nie opuszcza zajętogo stanowiska. Drogi d sąsiednich kościołów stają mu się jakoby coraz bliższymi do też do wszystkich kościołów sąsiednich najpilniej powiadzieć można uczęszczają parafianie Książcy, a księża sąsiedni pomiędzy nimi mianowicie często godny w winicy Pańskiej niezłomny staruszek ks. Piechocki we Mehach) całe niemal dni przesiadywali w konfesjonałach, zajęci parafianami Książa i Włociejewek. Niech im za to Bóg miłosierny wynagradzić i sił do dalszej pracy udzielił raczy! Gorliwa ich praca oraz i utraipienie, jakiego doznaje ta parafia od tak dawnego czasu, dobrze już wydaje owoce, bo pod względem moralności nie tylko parafia książka nie upadła, jak się z początku obawialiśmy, lecz przeciwnie poprawiła się. Zabaw karczemnych, jakim się tutaj w czasach spokojnych prawie co niedzielę oddawano, zaniechano po wprowadzeniu się p. Kubezaka prawie zupełnie, a z nim ustało pijaństwo i inne nieobyczajności. Prawda, że nieoprawni nie chcą się i teraz poprawić i tak mamy nałogowych pijaków i takich, co już od kilku lat u spowiedzi św. nie byli, ale zawsze rzadkie to wyjątki parafi wystawionej na tyle pokus i przykrości. Ogół jest dobry a może i lepszy od wielu innych parafii. Nic już tu nie wskorają obce figury, które nawet w pierwsze święto wielkanocne od samego rana wśród deszczu po wsiach się krocily i pod pozorem zbierania składek na jakiegoś młodego księza, ludzi badały, z kwitkiem odejść musiały. Znalezli i oni wprawdzie u poczciwoci dobre serce i chrześciańskie przyjęcie, traktowane ich nawet plackiem i szyneczka, ale dalszych informacji dać im nie umiano, i tak czego szukali, nie znaleził nigdzie. Nic też nie wskora p. Kubezak z swoim Szlązakiem, którego podobnie jak p. Nowacki franko rozszyla do osób, żądnych z nim nie mających styczności. Woli lud nasz Niedziele, Przyjaciela Ludu, Gwiazdę, Oświatę i Orędownika, bo te tylko, a nie Szlązak, organ nowoczesnej apostazy i śmiesznego egoizmu, odpowiadają jego potrzebom duchowym.

DONIESIENIA LITERACKIE.

Przedpłata na „Kronikę Żalobną Rodzin Wielkopolskich itd.“ zamyka się na dniu 20 bm. Po wyjściu dzieła z druku cena będzie podwyższoną.

\* Na Gramatykę hebrajską ks. Lic. Jaskulskiego złożyli przedpłate:

- Imc ks. dziekan Michalak z Droszowa . . 3 grz. Imc ks. prob. Jagielski z Raszkowa . . 3 grz. Imc ks. prob. J. Echaust ze Skrzebowy . . 3 grz. Imc ks. prob. Włoszkiewicz ze Skalmierzye 3 grz.

GIEŁDA.

(Poznań, dnia 7 maja 1877. Zyto. (za 20 ctr.) wypow. — ctr. cena wypow. 175, na wiosnę — kwiec. — maj 175,— maj-czerw. — czerw.-lipiec — lipiec-sierp. — marki. Okowita. (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowied. 24000 lb., cena wypowied. 22,10 — na maj 22,—52,20 kwiecien-maj — — — — — sierpiec 53,— — — — — lipiec 54,— sierp. 54,90 — wrzes. 55,50 marek. Okowita w miejscu (bez beczki) 50,50 mrk.

Table with 4 columns: Ceny targowe w Poznaniu, TOWAR, piękny, średni, pośled. Rows include Pszenica, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch do gotowania, Rzepik zimowy, Siemię lniane, Len, Tataraka, Kartofle, Wyka, Łubin żółty, Łubin niebieski, Koniczyna czerwona, Koniczyna biała.

Telegram giełdowy

Table with 2 columns: Berlin, dnia 7 maja 1877. (Kursa końcowe.) Rows include Pszenica wyżej, Zyto wyżej, Okowita słabe, Sierp.-wrzes., Maj. Szczecin, dnia 7 maja 1877. (Kursa końcowe.) Rows include Pszenica stale, Zyto stale, Oliej rzep. słabo, Maj.

Table with 2 columns: Berlin, 7 maja 1877. (Kursa końcowe.) Rows include March. Pozn. kolij., Priority, Kol.-Mind. kolij., Reńska kolij., Górnoszląska, Austr. półn.-wsch. k., Kolij Rudolfa, Austr. banknoty, L. z ros. ziem. ks., Pals. 5%, listy zast., Pozn. bank prowinc., Ostd. Bank.



# Obwieszczenie.

Wydawanie nowych kuponów do nowych poznańskich listów zastawnych na lat pięć tj. od 1 lipca 1877 do 1 lipca 1882 rozpoczyna się po pierwszym miesiącu lipca roku bieżącego.

Właściciele listów zastawnych niniejszem uprasza się, talony celem odebrania nowych kuponów dopiero po pierwszym d. miesiąca lipca r. b. = do kasy Ziemstwa nowego poznańskiego, oddziału wydawania kuponów, a nie do dyrekcji = franco nadesłać. Do talonów tych potrzeba równocześnie nadesłać wykaz ilości seryi i numerów bieżących.

Napis wykazu jest następujący:  
Wykaz . . . . . ilości talonów nowych poznańskich listów zastawnych, w sprawie wydawania kuponów za lata od 1 lipca 1877 do 1 lipca 1882. Nadesłane przez . . . . . (imię, nazwisko, stan i miejsce pobytu wyraźnie napisane). Zamiejscowych uprasza się, ażeby w adresie podali pocztę, od której listy odbierają.

Po wypełnieniu wykazu seryi i numerów talonów, nadsyłający następujący kwit powinien wystawić i podpisać:  
Niniejszem poświadczam, że odebrałem powyższy wykaz liczebnie talony za 5 lat od 1 lipca 1877 do 1 lipca 1882 wraz z nowymi talonami. Miejsce i datum, podpis.

Bez kwitu nie wydaje się nowych kuponów, lecz wykaz na koszt nadsyłającego się zwraca.

Formularzy do wykazu swego czasu można bezpłatnie odebrać w kasie naszej i u agentów naszych generalnych pp. **Hirschfeld & Wolff** w Berlinie i Poznaniu. Równocześnie oświadczyli się agenci nasi tym właścicielom listów zastawnych, którzy zechcą ich użyć pośrednictwa, nowe kupony bezpłatnie dostawić.

Poznań, 12 lutego 1877.

**Królewska Dyrekcyja nowego Towarzystwa ziemsko-kredytowego dla prowincyi poznańskiej.**

Odwołując się na powyższe ogłoszenie, dodajemy jeszcze do łaskawego uwzględnienia interesowanej publiczności, iż formularze do wykazów i nowe arkusze kuponowe wraz z talonami nie tylko przez nasze domy bankowe w Berlinie i Poznaniu **bezpłatnie** dostawiamy będziemy, ale także i przez następujące domy bankowe:

- w Wrocławiu u pp. **Oppenheim & Schweitzer**,
- w Bydgoszczy u p. **Albert Arons**,
- w Głogowie w komandycie „Schlesischer Bank-Verein“,
- w Szczecinie u p. **Wm. Schlutow**,
- w Dreźnie u pp. **George Meusel & Comp.**,
- w Zgorzelicach (Goerlitz) w komunalno-stanowym banku dla Pruskiej Wyższej Luzaeyi (Preuss. Ober Lausitz),

## Hirschfeld & Wolff

generalni agenci nowego Ziemstwa kredytowego.

### Otwarcie wielkiej lipskiej wystawy.

10,000 rozmaitych przedmiotów w wielkim wyborze w towarach krótkich, galanteryjnych, pończochach, szlipsisach, towarach z drutu i blachy, do każdego użycia, rozmaitych towarów rzeźbionych z drzewa, jako też etażek, szcotek do zębów, zawieszadeł do kluczy i ręczników, przyborów do robienia ognia, słupków do cygar, rozmaitych pięknie politurowanych pudełeczek z drzewa z zamkami; pośrebrzanych świeczników, waz do kwiatów, cukierniczek.

**Każda sztuka kosztuje tylko 50 fenygów.**

Dla przekonania się o dobroci proszę o łaskawe odwiedzenie mnie (783)

**J. L. Jazowski,**  
Rynek Nr. 53, narożnik Wodnej ulicy.

Z dniem 1 maja otworzyłam przy ul. W. Rycerskiej Nr. 8, w kamienicy p. Seidel na I. piętrze (822)

**magazyn UBIORÓW DAMSKICH.**

Wykonując takowe podług najnowszych fasonów paryzkich, polecam mój nowo założony interes łaskawym względem Szanownych Pań

**Melania z Hedingerów Mann.**

**Pierwszy magazyn specjalny gotowej garderoby damskiej**  
15. Plac Wilhelmowski 15.  
Kostiumy wełniane od 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—30 tal. Suknie ranne począwszy od 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal., tuniki, rotundy, poletoty cesarskie, jedwabne i aksa-  
mittne żakiety od 10 tal. Czarne suknie alpakowe, kaźmirowe i jedwabne.

**JULIUSZ FREUND** Plac Wilhelmowski Nr. 15.

# Do wełny!

dreluchy, gotowe wańtuchy, też czworokątne w wszelkich rozmiarach gotowe płachty do rzepiu itd.

## miechy

poleca jak najtaniej (687)

**S. Kantorowicz**  
Stary Rynek 68  
narożnik Nowej ulicy.

## Napój majowy

z wina mozelskiego po 1 m. 10 fen. — z butelką od reńskiego wina — poleca od dziś cukiernia (810)

**Ant. Pfitznera.**  
przy Starym Rynku.

## Blachnierz

poleca się do wykonywania wszelkich robót w zakresie swego achu wchodzących, mianowicie pokrywania dachów i wież miedzią, cynkiem, blachą i papą — tak w mieście, jak na prowincyi — przy rzetelnej usłudze i cenach umiarkowanych. (533)

**Fr. Grześkiewicz**  
Poznań, ul. Półwiejska 30.

W wym od 28 lat tutaj istniejącym składzie trumien, mam **największy wybór** (29)

**trumien drewnianych i metalowych**  
i polecam takowe pod gwarancją po cenach fabrycznych. Odprzedającym z drugiej ręki udzielam **stósowny rabat.**

Nr. 49 róg ul. Wielkich Garbar i Wszystkich Świętych Nr. 49 w Poznaniu.

**Fabryka parowa budowlana i trumien J. Zeyland.**

**Zakład urządzania wodociągów i fabryka wyrobów mosiężnych St. Ofierskiego Rynek 1617**

poleca szanownej publiczności do zaprowadzania (734) **wodociągów, łazienek, wodotrysków, klosetów i pomp** we wszystkich gatunkach, jako też wyroby mosiężne do gorzelni, browarów itd. Obicia mosiężne do drzwi i okien podług najnowszych wzorów. Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe uskuteczniają się pod gwarancją natychmiast.

W Gnieźnie **Dentysta Kasprowicz** przyjmuje codziennie od godz. 9—12 i od 3—6 we Wrześni (784) co czwartek od godz. 9—5 up. Kuczkowskiego.

**Henryk Oostendorp** w Rees nad granicą hollend. (808) rozsyła fabrykaty swoje: **hollanderskich cygar i tytoni** prywatnej Publiczności po cenach en gros i przesyła cenniki franko.

**Dreluchy na wańtuchy** poleca jak najtaniej **A. Birner** w Rynku Nr. 62. (821)

# POLSKA SYBILLA

czyli zbiór Objawień, Proroctw i Przepowiedni, tyczących się mianowicie Kościoła katolickiego, Polski i Słowiańszczyzny.

Treść: Proroctwo s. Malachiusza o następstwie papieży; objawienia s. Hildegardy, s. Brygity, s. Teresy, s. Cezaryusza, Maryi Taigi, Katarzyny Emmerich, proroctwa i przepowiednie różnych kapłanów, zakonników, zakonnic i pustelników, widzenie papieża Grzegorza XVI, proroctwo ustępy z alocucyi Piusa IX i jego proroctwo o Polsce, objawienie przyszłości przez b. Anrzeję Bobolę, starożytne proroctwo o następstwie królów polskich z XVI wieku i o przyszłości Polski, przepowiednie X. Piotra Skargi, X. Marka, Ludmiły Chmiel Czeskiej o przyszłości i podwyższeniu Polski i Czech, proroctwo zdania i ustępy z pism i mów poetów pisarzy i mówców, a szczególnie polskich, o upadku Jerozolimy, o końcu świata, o Antychryście, przepowiednie o Rosyi, Turcyi i innych krajach, i wiele innych ważnych proroctw i przepowiedni. (632)

Dzielo to obudzi niewątpliwie wielkie zajęcie, gdyż podaje nietylko mało znane, ale nawet nigdzie nie drukowane proroctwa, jak np. przepowiednie w Polsce X. Stanisława, opata w Jędrzejowie, i inne. Jest to najobszerniejsza oodobna praca w języku polskim, gdyż całe dzieło będzie o 300 str. większego formatu. Wyjdzie w 3 zeszytach, z tych I wyszedł 7 kwietnia b. r. Cena 1 za zeszyt pojedynczy 1 markę czyli 10 sgr. Kto nadesłże 2 marki czyli 20 sgr. odbierze wszystkie zeszyty franco. Drugi zeszyt wyjdzie w Czerwcu, a trzeci w Sierpniu br. Najtańszy sposób zapisywania znaczkami pocztowymi, które można przesyłać w listach pod adr.

**J. Chociszewski** Poznań.

Aby uchronić Szanowną Publiczność **Gniezna i Wrześni** przed omyłkami donoszę, że zastępstwo moje tamże od 1go maja rb. zniósłem i w żadnym stósunku dziś nie jestem z firmą tam istniejącą.

Pacjentów, którzy od trzech lat zaszczytali firmę St. Kasprowicz swem zaufaniem, proszę o udawanie się teraz wprost do mnie do (855)

**Poznań ul. Wilhelmowska 17. Stanisław Kasprowicz dentysta.**

## Marcowy porter

Pale i Bourton Ale od Bassa i Spółki z Londynu polecają w okseftach i beczkach (846)

**W. F. Meyer i Sp.**  
plac Wilhelmski 2.

### Podziękowanie!

Panu W. Grünbergowi, pomocnikowi chirurgicznemu w Poznaniu, Dziękuję najserdeczniej za wyleczenie mnie z tasiemca, na którego kilka lat cierpiełem. (859)

**Rafał Marciniak.**  
Błotnica, dnia 28. kwietnia 1877.

### Każdego tasiemca!

usuwa w jednej godzinie pewno i bez niebezpieczeństwa (także listownie). Dowody na to liczne poźliżkowania a przeto wszelkie tak nazwane szalierstwo i oszukaństwo jest niemożliwe. **W. Grünberg**, pomocnik chir. (858) św. Marcina nr. 58.

## Przeciwko siwiznie

pod gwarancją prawdziwy i najlepszy **regenerator**, przywracający pierwotny kolor i siłę włosów. Cena oryginalna butelki 2,50 mrk. poleca (820)

**Leon Kuczyński** fryzjer i regenerator włosów. **Wilhelmowski plac 10.**

## Dzierżawy

folwarku lub prebostwa 200—300 mórg, poszukuje się z prośbą o podanie warunków pod adr. **G. G. Kosićan postlagernd.** (856)

Do wydzierżawienia

## folwark

1000 m. na lat 18. — Majątku wykazać trzeba 30,000 marek. Adres w redakcyi Kurjera. (815)

## Służący

żonaty, wolny od wojskowości, 34 lat mający przytem dobry strzelec, obecnie w miejscu zaopatrzony w dobre świadectwa, poszukuje miejsca od 1 lipca **Karóseku p. Borek** (842)

**F. Dembinski.**

# A. Spiro

księgarnia w Poznaniu, naprzeciw zegaru pocztowego poleca po bajecznie niskiej cenie: **Obrazy historyczne dawniej Polski** (22<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sgr.) 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sgr.  
**Wermonty** — historia literatury francuzkiej (3 tal.) 25 sgr.  
**Obrazki dawn. Wielkopolski** 5 sgr.  
„ „ **Małopolski** 5 sgr.  
„ „ **Litwy** 5 sgr.

**Wianek.** Powieści dla ludu 2 tomy 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sgr.  
**Cztery powieści** 5 sgr.  
**Wzory przykładowości** 5 sgr.

**Hasebach.** Poradnik dla owczarzy (32<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sgr.) 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sgr.).

**Kortys.** Chów ptastwa domowego (1 tal.) 10 sgr.

**Kortys.** Chów gęsi i kaczek (22<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sgr.) 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sgr.

**Raczyński E.** Bunt hajdamaków na Ukrainie (15 sgr.) za 5 sgr.

**Opaliński.** Satyry (20 sgr.) za 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sgr.

**Rady patroniuszowe** czyli historie i przykłady p. L. Siemińskiego 2 tomy (1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal.) 10 sgr.

**Müller.** Świat roślinny. 2 tomy, z rycinami (4 tal.) 1 tal. 20 sgr.

**Wojnarowska.** Pierścionek Babuni 4 tomy (4 tal.) 1 tal. 20 sgr.

**Roderycz.** O postępowaniu w doskonałości i cnotach chrześciańskich 3 tomy (4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal.) 1 tal. 15 sgr.

**Raczyński E.** Portfel królowej Maryi Ludwiki 2 tomy (3 tal.) 25 sgr.

**Pamiętnik** oblężenia Częstochowy 5 sgr.

**Pamiętnik Fryderyka II** (22<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sgr.) 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sgr. (600)

**Dwa** piękne, wielkie, składające się z kilku nastu pokoi, pomieszczenia, jedno na parterze wraz z małym ogródkiem i wodotryskiem od Św. Michała, drugie zaś, również wielkie na pierwszym piętrze, od Św. Jana do wydzierżawienia **Św. Marcina Nr. 6.** (820)

## Młoda osoba

z porządnej familii, znająca się na gospodarstwie kobiecem oraz na szczyt życia sobie przyjąć obowiązek od Św. Jana do wyłączenia pani domu lub do sycia. Łaskawe oferty uprasza się nadesłać do **Administracyi Kurjera Poznańskiego.** (523)

## Młodzieniec

z ubożego domu, pragnący się poświęcić gospodarstwu, poszukuje **wolnej od opłaty posady** (841)

## elewa gospodar.

Łaskawe oferty uprasza się nadesłać pod it. **T. S. do Adm. Kurjera Pozn.** Poszukiwany (814)

## RZĄDZCA

z kaucją, do majątku 2 tys. mórg. Kontrakt rodzaju dzierżawy. Adres w **Ekspedycyi Kurjera.**

 **Dominium Borek** ma na sprzedaż (848)

## 4 byczki

czystej krwi Oldenburgskiej.

## Do Skubipiórka!

Na kute pizez Ciebie rymy  
Możnaby obojętnym być,  
Gdyż to są ulotne dymy . . .  
W których prawda nie może tkwić.  
Lecz jeżeli chcesz już **stwarzać** (?)  
Niby **prawdy** jedne słowo,  
Czy niechciałbyś w pierw rozważać  
Niżli pisać to i owo? . . .  
I przeczytać wiersz poety  
Do artysty **Rapackiego** (857)  
A nie pisać **czcze** kuplety  
Tak coś na kształt **Rozbickiego!**  
Wiesz co? — panie Skubipiórko  
Ja ci powiem prawdę, szczerze,  
Niż fałsz w ywie **skubać pierze!**  
Na tém kończąc zacny panie!  
Gdyż uważam za zbyteczne  
Dalsze polemizowanie,  
Które z tobą niebezpieczne . . . . .  
Poznań, 4 maja 1877 r.

**Cierniomir.**